

314: 911.375 : 9 314 32 Krakow
R 14. 85

4114-13-312 (4382/knes) 140



Struktura demograficzna Krakowa ← *Rok 1938*

Demograficzne stosunki danego skupienia możemy rozważać bądź statycznie, tak jak są ukształtowane w chwili obecnej bądź też dynamicznie - w przeciągu odpowiednio długiego okresu czasu; w wypadku pierwszym przedstawiamy stan w drugim - ruch.

Analizując zjawiska zawierania małżeństw, urodzeń, zgonów, przyrostu naturalnego i rzeczywistego z uwzględnieniem procentowego udziału w nich ludności według wyznania, zawodu i pochodzenia dajemy ogólny obraz ruchu ludności miasta. Ten sam tok rozważań przeprowadzona na tle jednostek terytorialnych miasta pozwala na wydzielenie obszarów o podobnym lub odmiennym przebiegu i natężeniu tych zjawisk.

Charakter zaś pracy, wykonywany w ramach i dla celów projektu ogólnego planu zabudowania Krakowa wymagał wyciągnięcia wniosków i uwzględnienia ich w planowym rozmieszczeniu ludności na okres najbliższych 30-tu lat.

Zgodnie z tym praca dzieli się na 3 części.

- I/ Część ogólna, w której omówiony jest ludnościowy rozwój Krakowa za okres 1787 - 1935 dla miasta jako całości, na tle urbanizacyjnego regionu demograficznego, z uwzględnieniem roli jaką w nim odegrał ruch naturalny i napływowy, udziału poszczególnych wyznań, zmian jakie się dokonały w strukturze zawodowej i wiekowej, oraz, oparty na powyższych danych, przypuszczalny rozwój ludnościowy przyszłego miasta.
- II. Część szczegółowa, obejmująca kształtowanie się tych samych zagadnień na tle terytorialnych jednostek miasta z uwzględnieniem rozwoju procesu urbanizacji regionu Krakowa, oraz
- III. Część zawierająca projektowane rozmieszczenie przybywającej ludności na okres najbliższych 30-tu lat.



MP.4461

Charakter, dokładność i zakres opracowania były podyktowane stanem materiału statystycznego, który, odnośnie do Krakowa na ogół bogaty, nie zawsze/^{jest} jednolity, a stąd często uniemożliwiła porównania o które najbardziej chodzi.

Zródłem dla okresu przedwojennego, były roczne wydawnictwa Miejskiego Biura Statystycznego pod p.t. "Statystyka m. Krakowa" tom od I-XII Kraków 1887 do 1912 obejmując dane za lata 1887 - 1910 i zestawienia z lat wcześniejszych. Dla okresu następnego korzystałem z wyników pierwszego i drugiego spisu ludności R.P., dla regionu z powszechnych spisów Galicji z lat 1880 - 1910, oraz danych rękopiśmiennych Miejskiego Biura Statystycznego.

C z ę ś ć I .

Najwłaściwszym miernikiem określania rozwoju i stanu miasta jest ilość zgrupowanej w nim ludności: jej szybki wzrost oświadczy o rozwoju, zanik - o stagnacji. Zestawiona tabela i na jej podstawie wykreślona krzywa (wykres Nr./III) wskazują, że wzrost ludności Krakowa nie był równomierny i, pomijając szczegóły, dzieli się bardzo wyraźnie na dwa okresy:

Wiek XIX, o powolnym wzroście a nawet trzykrotnym spadku liczby ludności - w 1823 na skutek urządzeń celnych w Królestwie Polskim, w 1831, na skutek Powstania Listopadowego a zajęcia Krakowa w 1846 przez Austrię spowodowało również znaczny ubytek ludności trwający aż do roku 1857.

Wiek XX - wykazujący trzykrotnie szybsze tempo.

Podstawą przestrzenną danych cyfrowych są granice administracyjne miasta, które, jako twory sztuczne bynajmniej nie zamykają w swym obrębie jego demograficznego rozwoju. Odwrotnie, stanowią przedział poza którym, właśnie zw względu na szereg utrudnień związanych z przestrzenią o formalnym charakterze miejskim, występuje bardzo jaskrawo zjawisko skupienia i zagęszczenia się ludności, której byt jest zależnym wyłącznie od istnienia miasta.

Już samo porównanie procentowego wzrostu wsi powiatu Krakowskiego za okres 1921 - 1931 ze wzrostem wsi województwa, oraz powiatów bezpośrednio przyległych wskazuje na istnienie odmiennych procesów ludnościowych w mieście i jego regionie w przeciwstawieniu do innych obszarów.

Wzrost ludności gmin wiejskich

Powiat	Ludność wsi 1921 r.	Ludność wsi 1931	Różnica	% wzrostu
Krakowski	133,587	175.150	41,563	31.1 %
Chrzanowski	76,108	86.364	10,256	13,5 %
Olkuski	121,258	132,695	11,437	9,4 "
Miechowski	135,041	139,967	49,26	3,7 "
Bocheński	89,223	92,621	3,398	3,8 "
Myślenicki	82,996	89,789	6,793	8,2 "
Wadowicki	108,567	120,412	11,845	10,9 "
Krakowskie Województwo	1.497,989	1.700,282	202,293	13,5 "

Przedewszystkim nie-współmierny duży wzrost wsi powiatu krakowskiego wyrażający się cyfrą 31,1 % w porównaniu ze wzrostem 6 przyległych powiatów, oraz bardzo znaczne wahania wśród tych ostatnich od 3,7% na wschodzie, z równomiernym wzrostem do 13,5% na zachodzie.

Jeżeli natomiast przypatrzymy się tabeli naturalnego ruchu ~~przynależności~~ ludności tych samych powiatów w latach 1896/97 i 1931/32 to stwierdzamy małe stosunkowo zmiany w czasie oraz równomierną stopę przyrostu naturalnego w przestrzeni (branej powiatami) a zatem różnice wzrostu rzeczywistego nie są wynikiem różnic przyrostu naturalnego: na przestrzennym tle równomiernie rozłożonego przyrostu naturalnego występuje znaczne zwiększanie się ludności ze wschodu ku zachodowi.

U

Powiat	1) na 1.000 ludności przypada					
	1896/97			1931/32		
	Ur.	Zgonów	Przyrost naturalny	Ur.	Zgonów	Przyrost naturalny
Krakowski	43,5	24,6	18,9	33,1	16,3	16,8

Powiat	1)					
	na 1.000 ludności przypada					
	1896/97		Przyrost naturalny	1931/32		Przyrost natural.
Ur.	Zgonów	ur.		Zgonów		
Chrzanowski	45,3	23,8	21,5			
Olkuski	47,2	22,1	25,1	32,9	15,2	17,7
Miechowski	46,1	22,8	23,3	29,0	15,1	13,9
Bocheński	40,5	26,2	14,3	30,8	18,0	12,8
Brzeski	42,0	26,0	14,0	34,8	18,0	16,8
Mysłenicki	40,4	24,2	16,2	35,3	19,8	15,5
Wadowicki	42,7	24,7	18,0	33,2	18,0	15,2
Wielicki	41,7	24,5	17,2	33,8	18,0	15,0

1) Statystyka Polski seria C zeszyt 41 strona 51/53.

Powyższe ogólne (powiatami) zobrazowanie wskazuje na wzmagający się rzeczywisty przyrost ludności w miarę jak się posuwamy ku zachodowi przyczym wzrost ten następował dość równomiernie. Rozpatrywany natomiast na tle małych jednostek z punktem wyjścia w Krakowie, wykazuje bardzo znaczne zróżnicowanie zarówno w wielkości jak zwłaszcza w obszarach jego występowania. Rozważania te opieram na zmianach przyrostu rzeczywistego za ostatnie 10-cio-lecie; przyrost ten, jak zaznaczyłem, jest przestrzennie bardzo silnie zróżnicowany, celem zaś, do którego dążymy jest wyznaczenie na jego podstawie zasięgu procesu urbanizacji. Dla uzyskania powyższego celu należy ustalić miernik na podstawie którego możnaby było rozstrzygnąć czy stopę wzrostu danej osady należy przypisywać zjawisku urbanizacji, czy też naturalnemu rozwojowi ludności. Ze względu na brak danych przyrostu naturalnego dla poszczególnych gmin przyjęto za miernik przyrost naturalny jaki wykazuje powiat w całości w roku 1931/32; błąd jaki stąd może wyniknąć nie wydaje się być zbyt wielki, a już

z całą pewnością nie zmieni ogólnego przestrzennego zarysu i tendencji procesu urbanizacji. Jakkolwiek bowiem dane dla powiatu odnoszą się do lat 1931/32 to jednak porównanie ich z danymi z lat 1896/7 a przede wszystkim porównanie z przyrostem naturalnym bezpośrednio przyległych powiatów wskazuje, że zmiany za ostatnie 30 lat były pod tym względem nieznaczne, oraz, że powiat Krakowski nie różni się wielkością przyrostu naturalnego od sąsiednich, rolniczych powiatów; zatem znaczniejsze zmiany w rzeczywistym wzroście ludności są prawdopodobnie wynikiem innych procesów.

Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem t.zw. urbanizacji. Określenie jej napotyka na znaczne trudności i może być dokonane na podstawie różnych kryteriów: możemy mówić o urbanizacji społecznej (przekonania, poglądy), gospodarczej (struktura zawodowa ludności) a przede wszystkim urbanizacji ludnościowej w sensie znacznego jej skupienia na niewielkiej przestrzeni (zawierającej zresztą obie poprzednie).

Jeżeli założymy, że

- 1) ludność miejską stanowią ci, którzy środki na utrzymanie czerpią z produkcji nie opartej bezpośrednio na uprawie roli,
- 2) z danej powierzchni uprawnej może wyżyć tylko pewna ilość ludności oraz, że:
- 3) przyrost rzeczywisty ludności nie może być znacznie większy niż wzrost produkcji, to dostatecznym miernikiem zjawiska urbanizacji może ^{stać} ~~stanowić~~ struktura zawodowa ludności, szybkość jej wzrostu oraz gęstość, przy czym chodzi głównie o tę ludność, która napływa z zewnątrz a nie tę, która przybywa drogą przyrostu naturalnego. Ze względu na brak danych struktury zawodowej ograniczymy się do przedstawienia szybkości wzrostu, oraz gęstości zaludnienia.

Za możliwością posługiwania się tym miernikiem przemawia ponad to i ten взгляд, że stopa przyrostu naturalnego powiatu

(16 na 1000) nawet jak na stosunki polskie jest wcale wysoka (Polska 12/1000) a jeżeli podniesiemy ją do 20/na 1000, to kwalifikacja osad na urbanizacyjne i wiejskie oparta na tej podstawie następcza zastrzeżenia raczej pominięcia niektórych z nich niż dodania za wiele. Rzeczywisty zaś obraz przedstawiony na mapce Nr. usuwa wszelkie wątpliwości i zastrzeżenia: granice są wyraźne i różnice bardzo znaczne: 20% wzrostowi miasta w granicach administracyjnych odpowiada 5-ciokrotnie większy wzrost gmin bezpośrednio przyległych (na 13 bowiem osad 8 wzrosło więcej niż o 100% a 2 z nich więcej niż o 250% za ostatnie 10-lecie) a 2 do 3-krotnie, następnym, poczym stosunkami z lokalnie uwarunkowanymi odchyleniami nie wiele różnią się od wzrostu, którego może dostarczyć przyrost naturalny; nie na wielkiej jednak przestrzeni, bo już osady 4 a zwłaszcza 5 pierścienia, a więc w odległości 6 - 10 km. od granic miasta, wykazują o połowę mniejszy wzrost niż ten, którego mógłby dostarczyć przyrost naturalny, a przede wszystkim, że w znacznej ich ilości nastąpił ubytek. Ubytek ten świadczy niewątpliwie o wyludnianiu się na rzecz miasta i osad bezpośrednio przyległych, co potwierdza zresztą pochodzenie elementu napływowego grupującego się w Krakowie z którego znaczny procent jako miejsce urodzenia podało powiat Krakowski.

Oczywiście tak szybki wzrost może się odbywać dzięki temu, że ludność znajduje możliwość zarobkowania w pobliskim mieście. Wskazuje na to gęstość zaludnienia: na 13 gmin przyległych do Krakowa 3 miało więcej niż 800 osób na 1 km² - 2 więcej niż 400 liczbą, która przy istniejącym tu obecnie systemie gospodarki rolnej nie może znaleźć ani środków życia, ani tym więcej pracy (trzeba przy tym pamiętać, że są to gołe cyfry wymagające poprawki na gospodarczy walor obszaru. Niemniej jednak ogólnie orientują w porównaniu z przyjętym szacunkiem maksymalnej gęstości zaludnienia rolniczego według którego w Ameryce o ile ludność przewyższa 45 mieszkańców na 1 km. kw.

to każdy mieszkaniec powyżej tej liczby czerpać swe środki utrzymania musi już z przemysłu i handlu a nie z roli. W Europie dopiero przy 100 mieszkańcach trzeba myśleć o przemyśle).

Wspomniałem wyżej o lokalnych odchyleniach; jest ich nie wiele, obrazu nie komplikują a wszystkie dadzą się wyjaśnić na tle sieci komunikacyjnej regionu. Dwa wykresy wzrostu ludności osad wzdłuż 2-oh krzyżujących się zasadniczych linii komunikacyjnych ilustrują wspomniane odchylenia, uzupełniają obszar urbanizacji i zmieniają jego regularny kształt przez występy towarzyszące głównym liniom komunikacyjnym. Nie wszystkie występy są równej wielkości: zależy to od położenia osady uwarunkowanej czynnikami środowiska geograficznego, oraz od sąsiednich centrów urbanizacyjnych. Granice, "działy urbanizacyjne" pomiędzy Krakowem a sąsiednimi ośrodkami miejskimi są bardzo wyraźne z wyjątkiem Wieliczki. Ta ostatnia powiększając swą ludność o taki sam procent co Kraków tworzy wierzchołek trójkąta urbanizacji Bieżanów- Wieliczka- Podłęże, zrastającego się z urbanizacyjnym obszarem Krakowa tak, że ogólnemu wzrostowi ludności obszaru złożonego z powiatu krakowskiego i okolic sąsiednich zwiększającemu się ze wschodu ku zachodowi przeciwstawia się urbanizacyjny region Krakowa z wyraźnym przedłużeniem ku wschodowi.

Na tle tak zarysowującego się obrazu względy natężenia dynamiki ludności przemawiają za włączeniem do rozważań nad wzrostem ludności 17 sąsiednich osad z których 11 za ostatnie dziesięciolecie powiększyło swą ludność o 100 - 270%.

Po odpowiednim zesumowaniu ludności tego obszaru zestawionym w tabeli ukazuje się, że od roku 1880 - 1931 wzrastała za każde 10-letnie co 29,0%, 25%, 26,6%, 9% i 31,5%. Z wyjątkiem więc okresu wojennego stopa wzrostu jest dość stała i wyraża się dla dłuższego czasu średnią, wynoszącą około 25% co 10 lat.

Bodajże jeszcze większą stabilizację okazuje wzrost miasta w jego każdorazowych granicach administracyjnych, od roku 1857 - 1931 wzrastało do 10 lat co 25,5%, 20,1%, 15,5%, 23,3%, 20,9%, 8,7% i 21,3% tak, że przyjęcie wzrostu miasta na 20% za 10-ciolecie jest bardzo prawdopodobne.



Ruch ludności

Miasto, w przeciwieństwie do wsi, powiększa swą ludność głównie elementem napływowym. Ważność jednak pod każdym względem zagadnienia przyrostu naturalnego nakazuje rozpatrzenie jego przebiegu w środowisku miejskim. 50-cioletni prawie okres za jakiego posiadamy dane dotyczące ruchu naturalnego pozwalają na dokładną analizę jego elementów i wysnucie wniosków, których podstawa zdaje się nie ulegać wątpliwości; przejdźmy je po kolei (wykres Nr. 1):

Ilość małżeństw wyrażona w stosunku na 1.000 ludności miejscowej z ilustrowaną krzywą na wykresie wykazuje bardzo nieznaczne wahania;

Poza okresem wojny, spowodującym nagły spadek a następnie gwałtowny wzrost, zauważamy wyraźne zaznaczenie się lat pomyślnej koniunktury (1927- 1930). Nieznaczny wzrost liczby małżeństw na 1.000 ludności jaki obserwujemy po wojnie nie wskazuje bynajmniej na to, że się zmniejsza odsetek ludności bezżennej. Miernikiem bowiem stanu wzrostu czy spadku małżeństw jest ich ilość nie w stosunku do całej ludności, lecz do tej części, która jest zdolna do wstąpienia w związki małżeńskie. Jeżeli przyjmiemy, że wiekiem tym są lata 20 - 49 i wydzielimy ponadto klasę wieku 20- 29 to zmiany jakie się dokonały w ostatnich 40 latach są dość znamienne

Na 1.000 ludności w wieku 20 - 29 i 20 - 49 przypadało małżeństw

Rok	Wiek	1890	1931
	20 - 29	40,3	29,0
	20 - 49	19,0	14,6

Obserwujemy tu spadek liczby małżeństw zarówno w stosunku do całej klasy wieku jak zwłaszcza w stosunku do klasy o największej częstotliwości zawierania związków małżeńskich. Podobne wyniki otrzymane w szeregu innych państw wskazują, że mamy tu niewątpliwy i od dłuższego

czasu spadek małżeństw jako następstwo ogólnego rozwoju kulturalnego ze wzrostem wymagań życiowych na czele. Niemniej jednak czynniki społeczne, zmiany struktury zawodowej i ekonomiczne - rozmach i przygnębienie w życiu gospodarczym tu szczególnie zaznaczają swój wpływ.

Nieco odmienny przebieg ma krzywa urodzeń. Wyraził się on mianowicie w 2-ach ostro zarysowanych okresach 1) obejmujący l- cielecie 1895 - 1905 podczas którego ilość urodzeń spadła z 40 na 20/1000 i drugi obejmujący trzydziestolecie 1905 - 1935 w którym nastąpiło dalsze obniżenie ilości urodzeń o połowę z 20 na 10/1000. W porównaniu więc z przebiegiem krzywej małżeństw różnica jest dość znaczna, o ile bowiem zmniejszenie się ilości małżeństw na 1000 ludności zdolnych do zawarcia związku zostało wywołane prawdopodobnie napływem elementu w wieku 20- 30 lat (co znacznie zwiększyło tę klasę wieku) o tyle ilość urodzeń daje wrażenie zdecydowanego spadku: z 23,8/1000 w 1922 r. na 17,4 w 1930 r. i na 11.5 w 1934.

Jeżeli zestawimy te cyfry z danymi urodzeń w wielkich miastach europejskich podanych w poniższej tabeli to okaże się, że Kraków przoduje nie tylko w Polsce, ale bodajże w Europie i to zarówno małą ilością urodzeń jak zwłaszcza szybką jej spadków. W 1934 r. ma taką ilość urodzin, jaką miało w roku 1926 r. miasto w Europie o najniższej stopie - Berlin, mianowicie 11/1000 ludności. Oczywiście praktyczny rezultat w zmianie przyrostu naturalnego, jaki daje tak znaczna obniżka ilości urodzin, jest ściśle związane z przebiegiem drugiego elementu naturalnego ruchu ludności - ilością zgonów, które, z małymi wahaniami dającymi się łatwo związać zewnętrznymi warunkami życia, wykazują również stałą obniżkę.

Jakkolwiek kierunek przebiegu obu elementów jest identyczny, to jednak charakter i tempo zmian są różne: linia zgonów wykazuje duże wahania i powolniejszy spadek, linia urodzeń spada

bez wahań w tempie przyspieszonym pociągając w konsekwencji stałą obniżkę przyrostu naturalnego.

Że takie kształtowanie się ruchu naturalnego a zwłaszcza jego najważniejszego elementu - ilości urodzeń nie jest krótko okresowe na to wskazuje porównanie ilości urodzeń i zgonów po wojnie do ich przebiegu przedwojennego. Wydzielony prostokątem okres wojny światowej ilustruje jej wpływy na zaburzenia demograficznego rozwoju miasta.

O ile jednak tuż po wojnie małżeństwa zwłaszcza przyrost naturalny wykazują bardzo gwałtowny wzrost, przekraczający stopę przedwojenną, to przebieg linii urodzin jest dalszym ciągiem spadku jaki się rozpoczął w roku 1911 względnie już 1900. Znaczny w więc wzrost przyrostu naturalnego po wojnie jest wynikiem zmniejszonej śmiertelności a nie zwiększonej liczbie urodzin.

Ogólny spadek śmiertelności, podobnie jak zmiana każdego zjawiska społecznego jest wytworem działania wielu czynników z których czynnik demograficzny jest bodajże najważniejszym: śmiertelność bowiem jest zwykle echem liczby urodzeń. Maksimum urodzeń wystąpiło w 1894 r. 40 na 1000 przy śmiertelności wynoszącej 30 na 1000 z różnicą 10, obecnie zaś między ilością urodzeń 11,5 na 1000 a ilością zgonów 9,5 na 1000 różnica wynosi zaledwie 2/1000. Zmiana ta dokonana została za okres 30 lat (1904-1934).

Jeżeli zaś porównamy odpowiednie dane za ostatnie 5 lat 1929 - 1934 to okaże się, że przyjmując rok 1929 za 100 ilość urodzeń obniżyła się o 33,9% podczas gdy ilość zgonów tylko o 20,8% a zatem tendencja spadku przebiegają w tempie znacznie szybszym po stronie urodzin niż śmiertelność pociągając w konsekwencji spadek przyrostu naturalnego od maksimum 17 na 1000 w 1908 do jeszcze znacznej ilości- 9,7 na 1.000 w 1925 r. i nagłego spadku w ostatnim 5-leciu z 5,4 w 1929 r.

na 1,9 (!) 1934 r.

Przebieg powyższych zjawisk jest bardzo wyraźny.

Kilka lat wzmoczonego natężenia współczynników ruchu naturalnego po wojnie to konsekwencje ujemnych zmian demograficznych wywołanych przez wojnę. Liczby zaś ^{po} z lat/1925 r. nie noszą na sobie śladów tego okresu i przedstawiają raczej "normalną" dynamikę ludnościową, która, przy pogłębionej obniżce w stosunku do lat przedwojennych cyfry małżeństw a zwłaszcza urodzeń i zachowaniu naogół stałego poziomu śmiertelności charakteryzuje się zdecydowanym spadkiem przyrostu naturalnego.

Spadek ten, który od roku 1925 - 1930 dla Wilna dokonał się z 14.6 na 6.2 dla łożni z 12.6 na 5.6 (1000 wskazuje, że mamy do czynienia ze zjawiskiem obejmującym skupiska miejskie nie zależnie od ich charakteru, ale nie tylko miejskie skoro w Polsce w latach 1925 - 1934 r. obniżyła się stopa urodzeń z 35.2 na 26,5/1000 a więc o 8,7 natomiast zgonów z 16.7 na 14.4 czyli zaledwie o 2.3 a stopa przyrostu naturalnego z 18.5 na 12.1 czyli o 6.4/1000 co jest wystarczającym argumentem, że zjawisko to jest powszechne i konsekwentne.

Chocąc zdać sobie sprawę ze znaczenia jakie posiada dla rozwoju miasta taki przebieg czynników naturalnego ruchu, musimy zestawiać i porównać liczbę ludności dostarczoną przez samo miasto z tą ilością, która napłynęła z zewnątrz, innymi słowy, stosunek w jakim pozostaje przyrost naturalny do przyrostu rzeczywistego. Ogólnie znany mały przyrost naturalny miast pozwala na przekonanie, że rola jego jest w rozwoju miasta nieznaczna, nie w takim jednak stopniu jak-by się wydawało.

Już sam fakt bardzo powolnego wzrostu miasta w ciągu wieku XIX nasuwa przypuszczenie, że powiększało się ono głównie

i tak: o ile w 1925 podwyższenie się wynosiło 3.7 na 1.000 o tyle w 3-ch następnych nie przekroczyło 1 na 1.000.

Pomimo małej ilości jaką może dostarczyć miastu jego przyrost naturalny linia wzrostu ludności miasta nie opada (w każdorazowych granicach administracyjnych od roku 1857 wzrost procentowy co 10 lat w stosunku do ludności poprzedzającego 10- lecia wynosił 25.5%, 20.1%, 15.5%, 23.3%, 20.9%, 8.7%, 21.3%) co oczywiście może być utrzymane tylko przez znacznie zwiększoną liczebnie imigrację w miarę jak udział przyrostu naturalnego zbliża się do 0.

Pomijając sprawę wyłącznej zależności wzrostu miasta od dopływu zewnątrz należy podkreślić konsekwencje jakie pociąga za sobą tego rodzaju rozwój ludnościowy w strukturze wiekowej i zawodowej.

Ludność napływowa to przeważnie ludność dorosła , która, jeżeli do roku dopływa w pokaźnej liczbie, powoduje zmiany we wzajemnym ustosunkowaniu poszczególnych klas wieku.

~~Porównanie~~ Porównawcze zestawienie ludności wedle wieku potwierdza wniosek teoretyczny : ludność ponad 20 lat stanowiła w 1900 r. 61% w 1931 już 70%.

Dalszym następstwem jest zwiększanie się ilości małżeństw a więc rodzin i gospodarstw, a w związku z tym rosące zapotrzebowanie mieszkań z gospodarczymi i społecznymi konsekwencjami jakie za sobą pociąga.

Podobnie ze strukturą zawodową: możliwość znacznego dopływu ludności wieku produktywnego uwarunkowana jest rozwojem pewnych gałęzi warsztatów produkcji, w których ta ludność znajduje pracę. Wywołuje to zwiększenie się odsetkami ludności zajętej produkcją

i zmianą wzajemnego ustosunkowania liczby ludności poszczególnych grup zawodowych. Porównanie ludności zatrudnionej w przemyśle i handlu za okres 1857 - 1931 zestawiony w poniższej tabeli daje dostateczny obraz zmian jakie się dokonały w ciągu ostatnich 70 lat

	1857	1883	1900	1931
Przemysł	7.8 %	11.7 %	26.3%	30.6 %
HANDEL	3,2 %	6,3 %	34.6 %	20.8 %

Jeżeli chodzi o analogiczne zagadnienie regionu to kryterium jego wydzielenia, mianowicie wzrost ludności większy niż średni przyrost naturalny wsi, wskazuje, że i tu procesy demograficzne są podobne z tym, że udział elementu napływowego jest znacznie większy w osadach podmiejskich niż w samym mieście, oraz, że zmniejsza się w miarę jak się oddalamy od miasta względnie stref grupowania się. Może tylko zmiany struktury wiekowej nie są tak wyraźne z uwagi na napływ o charakterze rodzinnym, a nie, jak do miasta, jednostkowym.

2/ Ruch ludności w grupach wyznaniowych i zawodowych.

Nieznaczny udział wyznań innych niż rzym. kat. i mojż. wyrażający się zaledwie 0.8 % 1/ sprawia, że rozważania ograniczymy do tych 2 grup.

Załączony wykres Nr. 4 ilustruje przebieg urodzeń zgonów i przyrostu naturalnego w obu grupach w ciągu lat 1887 - 1934. Odnosnie do przebiegu poszczególnych elementów dają się zauważyć charakterystyczne cechy: W urodzeniach mojż. wykazują znaczne wahania często wprost przeciwne niż rzym.kat.; wzrostowi urodzeń pierwszych odpowiada spadek i drugich wywołany prawdopodobnie nierównomiernym sporządzaniem wykazów względnie dokonywaniem formalności.

Dotyczy to jednak okresu przedwojennego; w ostatnim 10-cioleciu obserwujemy zgodny przebieg tego elementu u obu grup. Uderzającą natomiast jest różnica w zgonach, mianowicie w ostatnim 10-cioleciu rzym.kat. wykazują znacznie szybszy spadek śmiertelności.

W związku z wybitnymi różnicami przebiegu jednego elementu a brakiem ich w przebiegu drugiego trzeci - przyrost naturalny, rezultat obu, wykazuje znowu znaczne różnice.

Przede wszystkim przyrost naturalny żydów jest znacznie większy a ponadto podlegał mniejszym wahanom i co charakterystyczne okres lat wojennych zaznaczył się stosunkowo dość słabo wywołując tylko w 1 roku 1918 ubytek 4,4 na 1.000 wobec 3-letniego ubytku rzym.kat. co w łączności z wysokim przyrostem na-

turalnym umożliwia utrzymanie i względne powiększenie elementu żydowskiego nawet po zahamowaniu dopływu z zewnątrz.

Spadek ostatniego 10-ciolecia zapanował się również i u żydów zachowując to samo tempo, tak, że przyrost naturalny u żydów jest od 25 lat stale 2 razy wyższy niż u rzym.kat.1.1/

Mimo takiego przebiegu wzajemne ustosunkowanie obu wyznań nie ulega zmianie na skutek bardzo znacznej imigracji ludności nie żydowskiej. Każde jednak jej zahamowanie, wobec znacznie większego przyrostu naturalnego żydów grozi przesunięciem wzajemnego ustosunkowania na korzyść ludności żydowskiej, co częściowo obserwujemy w okresie 1921 do 1931. W 10-cioleciu tym odsetek żydów powiększył się głównie dzięki zachowaniu wysokiej stopy przyrostu naturalnego jak to wynika z poniższej tabeli wedle której w okresie 1910 - 1931 przyrost naturalny żydów stanowił 22.4 % ich przyrostu rzeczywistego podczas gdy w okresie 1921, 1931 już 2 razy więcej bo 41.3%

Procentowy udział przyrostu naturalnego i imigracji w przyroście rzeczywistym ludności żydowskiej w latach 1910 - 1931.

Okres	przyrost rzeczywisty	przyrost naturalny	% p.rzecz.	imigracja	% p.rzeczywist
1910-1921	13,658	3,064	22,44 %	10,783	77,6
1921-1931	11,243	4,644	41,3 %	6,599	58,7

Na przykładzie ludności żydowskiej możemy obserwować ciekawy fakt siły przekonań społecznych względnie religijnych, a więc i ich znaczenia. ~~Asimilacja~~

1/ Pamiętać przy tym trzeba, że są to wahania współczynników, wielkość zaś zmian

pozostaje w stosunku wprost proporcjonalnym do odpowiadających im liczebności.

Zjawisko przyrostu naturalnego utrzymuje się pomimo, że od pokoleń przebywają w środowisku, które z reguły i w krótkim czasie prowadzi każdego nowego przybysza do bezpłodności względnie ograniczenia przyrostu naturalnego. Przedstawienie niewątpliwie najważniejszego zagadnienia demografii miasta, jakim jest: **r u c h n a t u r a l n y w o b r ę b i e g r u p z a w o d o w y c h** napotyka na niepokonane trudności w związku z brakiem wyczerpujących danych statystycznych, oraz ich nie współmierność.

Trudności na które napotyka przeprowadzenie podziału według zatrudnienia przy spisach ludności występują znacznie silniej przy statystyce ruchu.

Jakkolwiek wpływ zawodu na śmiertelność i w ogóle ruch naturalny nie ulega najmniejszej wątpliwości, to jednak różnice zajmowanego stanowiska w danym zawodzie, połączone z tym jakości pracy i jej wynagrodzenia są tak znaczne, że wypadaloby ludzi należących do tego samego zawodu traktować zupełnie odrębnie. Ponieważ zaś dane statystyczne ruchu ludności odnoszą się do zawodu jako całości stąd różnice np. w Przemysłu między fabrykantami, rękodzielnikami i robotnikami, w handlu - między wielkimi a małymi kupcami oraz pomocnikami handlowymi w służbie - między służbą publiczną a osobistą nie dadzą się wyrazić.

A że właśnie różnice ruchu są wynikiem wyżej wspomnianych różnic zajmowanego stanowiska, stąd też analiza jego w ramach zawodu jako całości daje obraz mocno fragmentaryczny i uogólniony. Poza tym danych z dłuższego okresu zupełnie brak. Poza wynikami, do jakich doprowadza nas analiza ruchu ludności zasadniczym pytaniem, które stawiamy jest sprawa przyszłego kształtowania się stosunków ludnościowych.

Podobnie jak każda przepowiednia tak i ta opiera się na założeniach, o których też powinno się pamiętać i traktować je jako założenia a nie - pewniki. Problematyczność zaś siły dowodowej tych założeń nie może stanowić podstawy do odrzucenia opartej na nich prognozy z tego powodu prostego, że innych, opartych na rzeczowym materiale, nie posiadamy.

Prognoza ta nie jest bynajmniej prognozą we właściwym tego słowa znaczeniu lecz może mieć:

- 1/ pewne znaczenie poznawcze jako wskazówka do jakich wyników prowadzą istniejące stosunki lub pewne założenia, które nam się wydają mniej lub więcej prawdopodobnymi oraz i przede wszystkim
- 2/ znaczenie praktyczne przy planowaniu zamierzeń na niezbyt odległą przyszłość.

Dotychczasowe rozważania dotyczące zarówno sfery wpływu urbanizacyjnego Krakowa jak zwłaszcza samego miasta wykazały, że wzrost odbywa się przede wszystkim drogą napływu z zewnątrz. Jeżeli założymy, co jest prawdopodobne, że przyrost naturalny miasta zmieni się w ubytek i będzie zmniejszał ilość ludności, to każdą prognozę, jak wiadomo wysoce problematyczną, odnośnie do demograficznego rozwoju miasta, musi się oprzeć na prawdopodobnej liczbie imigracji. Odnośnie zaś do jej oznaczenia napotykamy na niepokonane trudności w związku z niemożliwością przewidywania na dłuższą metę kierunku rozwoju gospodarczego regulującego migracjami ludności.

Trudność ta jest znacznie większa niżby się pozornie wydawało w związku z tym, że o zapoczątkowanie napływu ludności decyduje rozwój tych gałęzi wytwórczości i warsztatów pracy, które produkują głównie na rzecz potrzeb ludności z poza miasta a dopiero konsekwencje tego pierwszego napływu i zwiększenia się

ludności miasta jest powstawanie warsztatów i zajęć zaspakajających potrzeby zwiększonych zgrupowań ludności.

Dla orientacji przypatrzmy się, jak się kształtują procesy urbanizacji w ogóle i w Polsce.

Porównując dane dla 7 państw zestawionych w poniższej tabeli, jako pierwszy wniosek nasuwa się stwierdzenie, że

1) w Niemczech	ludność miast	stanowiła	w 1871 - 36%	w 1925 - 64%	1)
2) we Francji	"	"	"	" 1866 - 24%	" 1925 - 43%1)
3) w Szwecji	"	"	"	" 1850 - 9%	" 1920 - 28%1)
4) we Włoszech	"	"	"	" 1880 - 54%	" 1920 - 65%1)
5) w Stanach Zjednoczonych	"	"	"	" 1880 - 28,5%	-1930 - 66% 2)
6) w Australii	"	"	"	" 1890 - 33%	" 1921 - 61%2)
7) w Anglii	"	"	"	" 1880 - 68%	" 1920 - 79% 1)

Proces urbanizacji postępuje bardzo nierównomiernie, oraz, że w głównej mierze jest wynikiem rozwoju i zmian w procesach produkcji, środków komunikacji i wymiany a zatem o przyszłym rozwoju miasta decydują: możliwości dalszych zmian w wyżej wymienionych dziedzinach pociągająca za sobą procesy skupiania się ludności.

W stosunku do zagadnienia możliwości zmian jest rzeczą wysoce problematyczną (zwłaszcza co do kierunku) stosować prognozę choć o rozwoju trudno wątpić; czy jednak rozwój przemysłu, środków komunikacji i handlu musi pociągnąć za sobą wzrost osiedli miejskich? Na to pytanie dotychczasowy przebieg odpowiada pozytywnie współczesny zaś okres wykazuje pod tym względem 2 charakterystyczne tendencje,

- 1) ucieczkę przemysłu z terenów o normalnym charakterze miejskim, z uwagi na wysokość wartości tych terenów, oraz związanych z nimi obciążeń,

2) w podejmowaniu planowej akcji racjonalnego rozmieszczenia ludności ze świadomym przeciwdziałaniem urbanizacji i unikanie skupienia w związku z następstwami, jakie owe skupienia wywołują, zarówno w zakresie gospodarczym (podrożenie życia), jak także społecznym i politycznym.

Nie wdając się w dalsze porównania, często nie współmierne z warunkami Polski, należy przewidywania oprzyć na przebiegu procesu urbanizacji w Polsce w ostatnim 10-cioleciu ze szczególnym uwzględnieniem Województwa Krakowskiego.

Jeżeli wyeliminujemy tę część ludności, która w międzyczasie znalazła się w granicach miast drogą inkorporacji przyległych terenów a wynosząca 15,2% ogółu wzrostu ludności miast, to otrzymamy cyfrę 2,009,987, jako tę, którą objęła "właściwa urbanizacja". W porównaniu z rokiem 1921 podniosła się ludność miast o 30,1% wobec 18,9% przyrostu ludności dla całego państwa. Pociągnęło to za sobą podniesienie się odsetka ludności miejskiej z 26% w 1921 r. na 27,2% w 1931 r.

Jakkolwiek więc zmiana jest nieznaczna jednak urbanizacja postępuje. W rzeczywistości zmiana jest większa, nawet znacznie, dane te bowiem nie obejmując bardzo dużej liczby ludności, którą-by należało traktować jako zurbanizowaną, a która, ze względu na miejsce zamieszkania, nie została objęta w sumę ludności miasta względnie mieszkająca w ośrodkach, będących faktycznie miastami i tylko formalnie noszące charakter wsi (Górny Śląsk). Ponadto średnia dla całego Państwa zacierza znacz-

ne różnice regionalne:

- 1) Jan Strzelecki Rozwój miast polskich w okresie 1910, 1931.
- 2) Hipolit Gliwic - Podstawy ekonomiki światowej tom II st. 499-507.
(odm. str. 21)

rozbijając tylko najogólniej Polskę na grupy województw widzimy, że

W wojew. central. przy ogóln. wzroście ludn. 19,3%	ludn. miast	wzrosła o 27,0%
" " wschodnich " " " " 34,2%	" " " "	39,4%
" " zachodnich " " " " 11,6%	" " " "	35,3%
" " południowych " " " " 13,6%	" " " "	30,1%

w stosunku do wzrostu ogółu ludności wzrost ludności miast jest największy w województwach południowych, które z 46 miast polskich o największym wzroście grupując na swoim obszarze aż 20.

Rozpatrując położenie tych miast (mapka Nr.) widzimy, że grupują się one w 3-ch regionach: wschodnim (Stanisławów), środkowym (Dębica) i zachodnim (Krakowskie), wytwarza się więc 3 centra o znacznych procesach urbanizacyjnych. Na tak zarysowanym tle ogólnym obszar województwa krakowskiego wyróżnia się jako teren o szybko postępującej urbanizacji zajmując pod tym względem jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Wzrost jest powolny, ale stały :
Ludność miast wojew. południowych 1890 r. stanowiła 17,5% ogółu ludności wzrastając zaś równomiernie osiągnęła w 1931 r. cyfrę 22,7% ogółu ludności¹⁾

zacieśniając wreszcie dociekanie do samego Województwa Krakowskiego i ograniczając się do rozpatrzenia rozmieszczenia i wzrostu miast w okresie 1880 - 1931 widzimy (mapka Nr.), że proces urbanizacji obejmuje z jednej strony obszar przemysłowy - Północno-zachodni, a z drugiej miejscowości o charakterze turystyczno-uzdrowiskowym. Kraków łącząc te 2 cechy z dodaniem do nich czynników ośrodka administracyjnego, naukowego i kulturalnego tworzy odrębny region urbanizacyjny z przedłużeniem ku wschodowi (Wieliczka)

1) Jan Strzelecki - Rozwój miast Polskich w okresie 1910 - 1931 Samorząd Miejski r. 1932 Nr.16 - 17.

Pomijając aż nadto widoczny rozwój właściwego przemysłu i uzdrowisk w samym tylko rzemiośle proces ten wywołał znaczne zmiany: "w okresie 1933 - 34 liczba zakładów rzemieślniczych wzrosła o 38.33% w stosunku do stanu 1930 r. co odpowiada średniemu rocznemu przyrostowi przedsiębiorstw rzemieślniczych o 7.66%, gdy średni roczny rzeczywisty przyrost ludności na terenie Woj. Krakowskiego wyrażał się cyfrą 1.5%. Zakładając, że 3/4 przyrostu warsztatów spada na karb doskonalenia rejestracji w sensie wynotowania przedsiębiorstw już dawniej działających zawsze jeszcze o- trzymuje się przyrost warsztatów w wysokości 1.9% średnio rocznie a zatem wyższy od stopy rzeczywistego przyrostu ludności, czego nie podobna wyjaśnić inaczej jak dotrzymaniem przez rzemiosło kroku narastania ludności. Jest to wniosek najskromniejszy i najostrożniejszy. Obserwacja życia upoważnia do twierdzenia, że rzemiosło znajduje się w awansie i że obszar Krakowskiego Województwa jest niewątpliwie terenem urbanizacji zawodowej t.zh. przechodzenie z zawodów rolniczych do nierolniczych"²⁾.

Dalszym wyrazem tych zmian jest wzajemne ustosunkowanie się ludności wiejskiej do miejskiej zestawiony w ^{poniższej} ~~w powyższej~~ tabeli

Ludność miejska i wiejska w procentach ogółu ludności w Woj. Krakowskim 1)

Rok	1880	1890	1900	1910	1921	1931
Ludność miejska	18.83	20.07	23.40	24.10	24.78	25.97
" wiejska	81.16	79.92	76.40	75.89	85.21	84.02

I tu jak wszędzie, widzimy stałe przeobrażenia: Ludność wiejska stanowiła w r. 1880 81.2% ogółu ludności województwa, w 1931 74.0%.

Ostatecznym, zasadniczym zagadnieniem jest pytanie, jak

2) Dr. Wiktor Ormicki - Rzemiosło w okręgu Izby Rzemieślniczej w Krakowie Kraków 1936 str. 13/14.

1) Zofia Figlewiczówna - Rzeczywisty ruch ludności w Województwie Krakowskim za lata 1880 - 1931 na tle rozwoju sieci komunikacji kolejowej (rękopis dysertacji doktorskiej).

wzrastała ludność Krakowa w porównaniu ze wzrostem ludności Galicji, wzgl. województw południowych, województwa Krakowskiego, oraz jaki odsetek ludności województwa stanowi ludność Krakowa. Poniższa tabela dostarcza nam odpowiedzi na wszystkie 3 pytania: widzimy z niej, że w stosunku do wzrostu ludności w Galicji a później województw południowych ludność Krakowa wzrasta 2 razy szybciej; w stosunku zaś do województwa krakowskiego tylko o 1/4. Uderzającą zaś rzeczą jest fakt, że odsetek jakim się wyraża udział ludności Krakowa do ludności województwa podwyższa się w takim stopniu (o około 1% za 10 lat) a nawet nieco szybciej jak wzrost ludności województwa, czyli, że rozwój Krakowa wykazuje równoległy przebieg z dynamiką ludności województwa.

Zwyczajowa tendencja, równoległość przebiegu i stałość wzajemnego stosunku w demograficznym rozwoju województwa i Krakowa pozwalają na przyjęcie tak przebiegających procesów jako założeń przy prognozie odnoszącej się do wzrostu ludności na okres najbliższych 30-stu wzgl. 50-ciu lat.

Reasumując, możemy stwierdzić, że:

- 1) powszechne zjawisko spadku współczynników ruchu naturalnego ludności, wykazujące koniunkturalne wahanie w zakresie małżeństw posiadają zdecydowaną tendencję zniżkową w urodzeniach i nieco słabszą w śmiertelności,
- 2) tendencja ta objawiająca się głównie w wielkich miastach, niezależnie od ich charakteru, pod koniec ubiegłego wieku trwa nadal i pogłębia się jako wynik podniesienia stopy życia, komplikacji warunków bytu materialnego a głównie racjonalizacji życia płciowego.
- 3) czynniki te zaznaczają się w pierwszym rzędzie wśród warstw najmniej z szybkim postępowaniem rozpowszechnianiu się na całe społeczeństwo,
- 4) charakter ten, jeżeli uwzględnimy fakt małego udziału proletaria-

tu w ogóle ludności Krakowa, braku możliwości znacznego jego wzrostu oraz przenikania wyżej wspomnianych prądów wpływających szybko na obniżenie współczynników ruchu ludności będzie z biegiem czasu ustalał się i pogłębiał,

5) Odnosnie do Krakowa charakterystyczną cechą jego demograficznego oblicza na tle miast polskich jest

a) najmniejszy przyrost naturalny

b) największy (po Lwowie) odsetek imigracji w przyroście rzeczywistym,

6) wzrost Krakowa w jego granicach administracyjnych odbywa się głównie drogą ruchu napływowego, w tempie dwa razy szybszym, niż wzrost przyległego kraju, przy czym tempo to na przestrzeni ostatnich 50 lat wykazuje bardzo nieznaczne wahania,

7) region w znaczeniu obszaru, na którym wyraźnie daje się stwierdzić proces urbanizacji wzrasta 3 razy szybciej, niż przyległy kraj wielkości zaś jego, zmienna w czasie, ogranicza się do 2 wzgl. 3-ch pierścieni przyległych osad,

8) wzrost ludności miasta w stosunku do wzrostu kraju jest 2 razy szybszy, natomiast w stosunku do wzrostu ludności województwa przewyższa go tylko nieznacznie,

9) odsetek, jaki stanowi ludność Krakowa w stosunku do ogółu ludności województwa systematycznie wzrasta, wysokość zaś tego wzrostu zbliża się do tej wysokości, o którą wzrasta ludność województwa.

Niezależnie więc od znaczenia jakie przypisujemy danym statystycznym ruchom ludności i wnioskom z nich wyciągniętym, przyjęcie ich, jako podstawy prognozy rozwoju ludnościowego jest nieuniknione z tej prostej przyczyny, że lepszych podstaw nie mamy.

Obliczenia oparte na nich dają dla Krakowa następujące wyniki:

1) Przy założeniu, że ludność za każde 10-ciolecie będzie wzrastać, tak jak wzrastała w okresie 1857 - 1931 w granicach administracyjnych t.zn. o ok. 20% Kraków będzie liczył

w r. 1941 - około 260.000 mieszkańców

" 1951 - " 320.000 "

" 1961 - " 380.000 "

" 1971 - " 460.000 "

" 1981 - " 550.000 "

2) Przy założeniu zaś, że wzrost ludności będzie odpowiednikiem dynamiki ludności województwa i przy wzroście ludności województwa o 15% za każde 10-lecie zachowa udział ogółu ludności wynoszący 10% w odpowiednich latach będzie liczył:

w r. 1941 - około 264.000 mieszkańców ludn.wojew. 2.641.368

" 1951 - " 303.000 " " " 3.037.573

" 1961 - " 350.000 " " " 3.493.208

" 1971 - " 400.000 " " " 4.017.189

" 1981 - " 460.000 " " " 4.619.767

Zgodność cyfr na okres najbliższych 30-stu lat jest dość duża, następnie zaś różni się co do osiągnięcia odpowiedniej liczby ludności o 10 lat, na co oczywiście narażona jest każda prognoza wybiegająca zbyt daleko w przyszłość.

Powyższe obliczenia dotyczą Krakowa w jego dzisiejszych granicach administracyjnych; ponieważ jednak celem przewidywania jest dostarczenie podstaw dla zamierzeń dotyczących usprawnienia życia, przeto przestrzenne ramy dla wzrastającej ludności powinien stanowić ścisły region urbanizacyjny miasta z uwagi na związek w jakim pozostaje byt ludności regionu z istnieniem środowiska miejskiego.

Sledząc wzrost współczesnego regionu urbanizacyjnego stwierdziliśmy, że wykazywał on nieco szybsze tempo, mianowicie, pomijając okres wojenny, wzrastał średnio o 28% co dziesięć lat.

Przyjmując, że w dalszym ciągu zachowa ten sam stopień otrzymany

dla roku 1941	300.000	mieszkańców
" " 1951	380.000	"
" " 1961	500.000	"
" " 1971	630.000	"
" " 1981	800.000	"

przy założeniu zaś, że będzie odpowiednikiem dynamiki ludności województwa i zachowa 11% udział w jego ludności w odpowiednich latach będzie liczył

w r. 1941	290.000	mieszkańców
" 1951	335.000	"
" 1961	385.000	"
" 1971	440.000	"
" 1981	510.000	"

Metodyczne założenie możliwości zachowania na pewien okres czasu (np. 30 lat) obecnego wzrostu nie jest bez zarzutu tym bardziej, jeżeli się ustaliło związek tego wzrostu ze wzrostem ludności większego obszaru oraz stwierdziło, że chociaż natężenie jego ulega

niedużym wahanio m, jednak .stale wzrasta. Wiemy, że ogólnie rzecz biorąc przyrost ludności w Polsce spada i będzie spadać nadal, to nie ulega wątpliwości ; nie mniej jednak zwrost Krakowa w ramach obszaru państwowego, charakteru jakiego nabiera południowo- zachodnia część Polski zarówno w pasie północnym (przemysłowym) jak także południowym) lesistym, turystyczno - uzdrowiskowym } każe się spodziewać powetowania strat wynikających z ogólnie zmniejszającego się przyrostu ludności kraju. To niech będzie usprawiedliwieniem przyjęcia założenia zachowania procentu wzrostu ostatniego dziesięciolecia w ciągu najbliższych kilku dziesiątków lat.

Silniejszego oparcia i korektywy przetoczonej cyframi może dostarczyć rozważanie 3-ch zagadnień Nr.1 (składu elementu napływowego i sposobu jego zaszeregowania Nr.2) możliwości rozwoju warunków stwarzających dotychczas warsztaty pracy dla przybywających rąk i mózgów w zakresie produkcji i wymiany Nr.3) stosunek wzrostu zajęć produkujących na rzecz potrzeb dalszego rynku do tych, które zaspakajają potrzeby zwiększonej ludności miasta.

II. RUCH LUDNOSCI na tle terytorialnych jednostek miasta i regionu.

3) przestrzenne rozmieszczenie ruchu naturalnego, napływowego i rzeczywistego w Krakowie w okresie 1921 - 1931.

Zestawiona szczegółowa tabela za okres 1921/1931 i skonstruowane na jej podstawie mapki pozwalają ocenić rolę, jaką odgrywają poszczególne dzielnice w naturalnym ruchu ludności zarówno w stosunku na 1.000 ludności danej dzielnicy, jak także w procentowym udziale danego elementu ruchu do jego wartości dla całego miasta.

Nie wdając się w szczegółową analizę, którą ilustrują mapki, wyrażające wartości w odsetkach zaokrąglonych ograniczę się do podkreślenia zjawisk charakterystycznych. Przede wszystkim uderza różnica w przyroście naturalnym starych dzielnic wykazujących średnio 4.6 na 1.000 w 10-leciu 1921 - 1931 do nowych z przyrostem naturalnym 9.5/1.000. O ile jednak dzielnice nowe dostarczają przyrostu w stopniu mniej więcej proporcjonalnym do ludności, jaką posiadają w stosunku do ogółu miasta, o tyle w starych dzielnicach spotykamy rażące dysproporcje. Dzielnica I, mieszcząca 7.6% ludności miasta przy 9.2% ilości zawartych małżeństw, daje taki sam procent przyrostu naturalnego, jak dzielnica II, mieszcząca zaledwie 0.2% ludności miasta i 0.2% zawartych małżeństw.

Jeszcze znaczniejsze dysproporcje wykazują dzielnice IV i VI. Obie bowiem obejmują po 10% ludności miasta i niewiele różnią się co do ilości zawartych małżeństw (IV - 1754, VI - 1814), rola natomiast, jaka przypada jednej i drugiej w procentowym dostarczaniu przyrostu naturalnego jest nie współmierna. Jeżeli IV daje miastu 3.6% ogólnego przyrostu naturalnego to w VI około 2.5/1.000, a więc wybitnie ujemny.

U w a g a : Dane dla dzielnicy VI odnoszą się do lat 1932 - 1935, ze względu na to, że sumy za lata 1921 - 1931 zawierają urodzenia i zgony w szpitalach, zgrupowanych w tej dzielnicy.

Jeżeli pominiemy dzielnicę drugą o znacznym wprawdzie przyroście, ale minimalnym udziale, to w obrębie starego miasta mamy już 3 dzielnice, wykazujące ubytek, a 4 bliskie równowagi, tak, że tylko jedna VII wykazuje jeszcze bardzo znaczny przyrost naturalny, zarówno w stosunku na 1.000 ludności, jak i udziale w ogólnym przyroście miasta, wynoszącym 40% tego przyrostu.

Podobne dysproporcje dadzą się stwierdzić i w nowych dzielnicach i tak n.p. dzielnica X () przy 1.2% ogółu ludności i ogółu małżeństw, dostarcza 4% przyrostu naturalnego miasta,^X

Jeżeli porównamy wszystkie elementy ruchu naturalnego owych dzielnic, to okaże się, że głównym powodem takiego stanu jest bardzo wysoka (najwyższa ze wszystkich dzielnic nowych) śmiertelność w Dz.XVII. Fakt, który dobitnie uwypukla wpływ wysokiej śmiertelności na obniżenie przyrostu naturalnego. Gdyby obniżono stopę śmiertelności tej dzielnicy nie do małej, a tylko do średniej nowych dzielnic, to przyrost naturalny podniósłby się w niej z 1.2% na 12/1.000.

Mutatis mutandis podobne rezultaty dałyby się osiągnąć w wielu pozostałych dzielnicach, choć oczywiście nie w takiej ilości cyfr, jakieby wypadły dla przyrostu naturalnego po obniżeniu śmiertelności z uwagi na to, że wysoka stopa urodzeń pozostaje w ścisłym związku z wysoką stopą śmiertelności.

^X podczas gdy dzielnica XVII przy 3,8% ogółu ludności i 3,4% ogółu małżeństw dostarcza zaledwie 0,9% przyrostu naturalnego miasta

II) RUCH LUDNOSCI

3) Przestrzenne rozmieszczenie rzeczywistego ruchu ludności.

W rozważaniach nad ogólnym wzrostem ludności miasta stwierdzono, że udział imigracji po obniżeniu się za okres 1921 - 1931 z 84.5% do 68.5% w ostatnim 5-leciu znacznie się podwyższył, dając 88% rzeczywistego przyrostu ludności miasta.

Głównymi zagadnieniami każdej imigracji są kwestie pochodzenia, wyznania, zawodu i przestrzennego rozmieszczenia w obrębie miasta.

W związku z brakiem danych tylko wyznanie i rozmieszczenie dają się ująć ściśle, podczas gdy kwestie pochodzenia rozpatrzmy wedle miejsca urodzenia nowożeńców małżeństw zawartych w Krakowie a dla najważniejszej sprawy - zawodu elementu napływowego w ogóle brak danych, tak, że dla orientacji w tym zagadnieniu może nam posłużyć z jednej strony charakter gospodarki dzielnic skupiających przeważną część imigrantów a z drugiej - porównawcze zestawienie rodzaju nowych warsztatów pracy.

Uwzględniając miejsce urodzenia mężczyzn w nowo zawieranych małżeństwach za okres 1921 - 1931 wiążymy, że 34% dostarcza miasto, drugie tyle nieco więcej - Województwo Krakowskie w pozostałej części 50% dają Województwa Małopolski, 3% zagranica a tylko 11% reszta obszaru Polski, czyli, że przeważna część napływowego elementu pochodzi z Województw południowych.

Dokładnie segregowane mamy dane za okres 1932 - 1934, które wskazują na spadek urodzonych w Krakowie, powiecie i Województwie Krakowskim ze znacznym wzrostem zagranicy. Poza tym okazuje się, że 1/3 urodzonych jest bądź w powiecie Krakowskim, bądź też w bezpośrednio przyległych, czyli że 50% napływu dostarcza obszar o promieniu około 50 km. ~~napływu~~ co wskazuje na

znaczące zagęszczenie ludności.

Jeżeli wreszcie uwzględnimy fakt, że przyrost ludności w Województwie za ostatnią dekadę wynosi 15,3% oraz, że miasta ogółem wzrosły o 22%, a Kraków o 20%, to stąd jasny wniosek, że głównego kontyngentu ludności dostarcza wieś.

Dane dla kobiet są inne: mianowicie, prawie 10% kobiet więcej jest urodzonych w Krakowie, niż poza miastem.

Jeżeli chodzi o stosunki wyznaniowe wśród elementu napływowego, to w okresie 1910 do 31 obserwujemy spadek udziału żydów o 2.7%.

Ludność ta lokuje się dość charakterystycznie w obrębie miasta, okazuje się bowiem, że stare miasto ~~chłonie~~ tylko 21.7% napływu to głównie 3 dzielnice - VIII, IV i VI, tak, że po ich nasyceniu (?) zostanie wyeliminowane z procesu urbanizacji ludnościowej. Podobnie bardzo niejednorodną chłonność okazują dzielnice nowe: największą posiada Dz. XII, dająca miejsce dla 12,6% ogółu napływu, następnie w równym stopniu XVII i XXII, a wreszcie XIX i XV, tak, że tych pięć dzielnic skupia 53% wszystkich przybyszów, przy czym charakterystyczną jest rzeczą, że połowa z tego posiada w dzielnicach mieszkaniowych, niemniej jednak, jeżeli weźmiemy pod uwagę łącznie południowo-wschodnią część miasta, to okaże się, że grupuje się tu z górami 40% całej imigracji. Przestrzenne kształtowanie się rzeczywistego przyrostu ludności miasta jest wypadkową przebiegu przyrostu naturalnego i imigracji.

Dla orientacji wystarczy odpowiedzieć na 2 pytania

- a) które dzielnice wykazują największy względny przyrost
- b) które dzielnice grupują największy odsetek ogółu przyrostu rzeczywistego miasta.

Dane dla pierwszego p-ktu charakteryzują rozwój dzielnic

dla drugiego - jej znaczenie dla miasta i możliwość.

Z wyjątkiem dzielnicy I-szej wszystkie pozostałe wykazują rzeczywisty przyrost, przyczym prócz dotychczas w spomnianych aktywnych dzielnic VIII i IV dochodzi Dz.III, powiększająca za 10 lat swą ludność o 14%. Najbliższe wyludniania się są Dz.V.VI i VII, co by wskazywało na to, że zmiana przeobrażania się dzielnic starych i mieszkaniowych na dzielnice interesu, wykazuje tendencję o kierunku północ - południe tworząc pas pomiędzy częścią wschodnią, jako miejscem pracy, a zachodnią o wyraźnym charakterze mieszkaniowym.

Zgodnie z tym rozkłada się przyrost ludności w dzielnicach nowych:

będą więc wzrastały te, które grupują przeważną część warsztatów pracy, a więc XIX, XXII, albo też wykazujące wzrost budynków mieszkalnych - XII, XV- XVII, wszystkie w ciągu 10-ciu lat zwiększyły swą ludność o 45 do 78% tak, że dzielnice nowe razem wzięte wzrastają rzeczywiście 6-krotnie szybciej, niż stare miasto.

Obraz zmienia się dość znacznie, jeżeli przejdziemy do cyfr bezwzględnych i zapytamy nie o jaki procent dana dzielnica powiększyła swą ludność, lecz jaki ~~procent~~ wchłonięła procent ogółu przyrostu naturalnego miasta.

Że różnica jest znaczna i istotna wystarczy przeciwstawić dzielnice nowe i stare i porównać ich procentowy wzrost z rzeczywistą chłonnością. Okazuje się bowiem, że jakkolwiek stare dzielnice zwiększyły swą ludność za 10 lat o 7.6% w porównaniu ze stanem w r. 1921, to jednak wzrost ten faktycznie pomieścił 1/4 ogółu przyrostu rzeczywistego miasta, przyczym minimalna rola dzielnic o najmniejszym przyroście względnym występuje tu jeszcze

wyraźniej: o ile bowiem dzielnice te względnie zwiększały swą ludność o 1.7% - 2.5% to chłonęły one zaledwie 0.5% ogółu przyrostu rzeczywistego miasta.

Natomiast nowe dzielnice wykazują naogół zgodność wzrostu względnego z udziałem jakim im przypada w pomieszczeniu odsetka ogólnego przyrostu miasta. Takie rozmieszczenie rzeczywistego przyrostu ludności wyznacza rejony, na które powinno się zwrócić poważną część wysiłków dla wytworzenia warunków, pozwalających na osiągnięcie maksimum wydajności przy minimum wkładów.

Wchodzą tu w grę dzielnice XXII, XII, XIX, XVII i XV, w kolejności, w jakiej dają miejsce dla największej liczby przyrostu rzeczywistego. Każda z nich wzrosła za okres 1921-1931 więcej, niż o 2.500 osób, a łącznie pomieściły 50% ogólnego wzrostu rzeczywistego miasta.

Powyższe dociekania odnoszą się do miasta w jego granicach administracyjnych, a więc do powierzchni sztucznie wykrojonej z pewnej całości. Pytanie w jakim stosunku pozostaje ono do bezpośrednio przyległego obszaru, jak wpływa na jego zmiany w stosunkach demograficznych, prowadzi do rozważań nad przebiegiem procesu urbanizacyjnego w sferze wpływu Krakowa. Z zagadnień szczegółowych pozostaje do rozważania sprawa kształtowania się stosunków demograficznych pod względem ilości, wyznania, zawodu, płci i wieku.

I) I l o ś ć

Przebieg ludnościowego rozwoju dzielnic miasta na przestrzeni kilku dziesiątków lat daje nam wgląd które dzielnice, w jakim stopniu i jak szybko zmieniają swe społeczno-gospodarcze oblicze a z tym, i znaczenie dla miasta.

Miernikiem zmiany, prawie że wyczerpującym zagadnienie, jest wzajemne ustosunkowanie się i ~~wzrost~~rost dzielnic pod względem ilości mieszkańców i ich zawodu; wszystkie pozostałe zagadnienia wyznaczenie, wiek, płeć, zamożność, wykształcenie i stan cywilny są bezpośrednim następstwem danego rozmieszczenia ludności pod względem ilości i zawodu.

O wzajemnym ustosunkowaniu informuje nas procent ogólnej ludności o wzroście - procent ogólnego przyrostu jaki przypada na poszczególne dzielnice.

Powyższe dwie wartości zestawione za okres 50-cio letni 1880, 1931 dają wyraźny i zdecydowany obraz zmiany.

W roku 1880 trzy dzielnice w kolejności VIII, I i V obejmowały razem 73% ludności miasta, przyczym I i VIII mieściły w równiej ilości po 1/3.

Za lat 10 1890 przybyło z górą 10 tysięcy ludności z czego omal, że nie 40% osiadło w dzielnicy VI z pozostałej reszty 22% wchłonęła VIII oraz inne w stopniu mniej więcej równomiernym po 8 do 10% z wyjątkiem pierwszej, która traci prawie że 5% swej ludności. Na skutek tak nierównomiernego rozkładu przyrostu zmienia się udział poszczególnych dzielnic. Pierwszeństwo zachowuje nadal VIII i I natomiast V ustępuje 3-go miejsca VI-tej. W następnym 10-leciu przybywa znowu około 10.000 ludności z prawie że identycznym do poprzedniego rozkładem procentowym na poszczególne dzielnice i jeszcze

nych zresztą przyczyn, doznają od 1910 - 1921, aby już w następnym 1921 - 1931 powrócić do dawnego tempa z wyraźnymi oznakami kolejnego przejmowania roli i przebiegu, jaki się odbywał przedtym wśród dzielnic starego miasta.

Te ostatnie, można powiedzieć z całą ścisłością, w roku 1921 zaczęły się zbliżać do kresu nasycenia i sześć dzielnic na osiem osiągnęły go w 1931 r.; ludność wzrsta powoli: za okres 1921 - 1931 obejmuje tylko 23% ogólnego przyrostu, mieszcząc go w 3/4 w dwóch dzielnicach - VIII i IV.

Inne wchłaniają zaledwie ułamki % wyludnienie zaś jeszcze się nie zaczęło, a pierwsza dzielnica zmniejszyła go do 1.2%.

Natomiast ogólny wzrost ludności miasta jest dość znaczny; za okres 1921 - 1931 przybywa 35.000 ludności, za ostatnie zaś 5 lat ok. 15.000. Z olbrzymiej tej liczby 77% lokuje się w dzielnicach nowych, z których na razie 4 w kolejności XII, XV, XVII i XIX wybijają się, jako szczególnie chłonnej stanowiąc bezpośrednio przedłużenie skupienia ludności zwartego pierścienia starego miasta choć niewątpliwie o różnym charakterze.

Jako najbardziej miarodajny i korzystny sposób rozważania wzrostu ludności, przyjęto wzrost za dane ¹⁰10-lecie w stosunku procentowym do ludności z poprzedniego 10-lecia, jako, że wielkość ta charakteryzuje się z jednej strony efektywnym podniesieniem się liczby ludności w danej dzielnicy, a z drugiej strony, zależnie od jej wysokości daje nam miernik, przy założeniu dalszego wzrostu w tym samym stopniu, jakie miejsce może dawać dzielnica, zając w mieście pod względem liczebności mieszkańców i jak szybko. ¹⁾

1) np. Dz. XX posiadała w roku 1920 około 1.500 osób od tego czasu za każde (z wyjątkiem okresu wojny) 10-lecie wzrasta o 100% ze wzmagającą się tendencją, natomiast jedna z najludniejszych dzielnic miasta - VI posiadała w 1900 ok. 15.000 osób, co 10 lat wzrasta o 12% z tendencją malejącą tak, że w 1931 pierwsza ma 4.700 osób, a druga 21.000.

większym - 6,5% ubytkiem pierwszej

W rezultacie tak jednostronnego rozwoju w ciągu 20-stu lat ogólny rozkład ludności nie uległ zmianie i w dalszym ciągu 65% ogółu ludności mieści się w 3-ch dzielnicach z tym, że zamiast V na 3-cim miejscu mamy VI oraz, że każda ma mniej więcej taką samą ilość ludności.

W 10-leciu od 1900 - 1910 przybywa prawie tyle, co za ostatnie 20 lat; olbrzymi ten przyrost lokuje się w sposób bardzo nierównomier-ny: za wyjątkiem dzielnicy VIII zachowującej stale pierwsze miejsce co do ilości ludności a drugie co do wzrostu inne ustępują sobie na- wzajem w kolejności I, V, VI, IV, z których I przez systematyczne wy- ludnianie, a inne przez nieproporcjonalnie duży przyrost, wyrównują się co do ilości mieszkańców. W rozważanym 10-leciu IV otrzymuje 37% ogółu przyrostu wskutek czego obejmuje taką samą ilość osób, jak I i VI. Ta ostatnia wykazuje znacznie mniejszą chłonność zamiast 36% jak w okresie 1890 - 1900 daje pomieszczenie tylko dla 10% ogółu przy- rostu.

W latach 1910 do 1915 następują znaczne zmiany wskutek inkor- poracji pierścienia okolicznych gmin i odtąd przyrost i ogólną ilość rozkładamy na całość, czyli, na 22 dzielnice.

Fakt ten jednak nie wprowadza zakłócenia ani we wzroście danego miasta, ani tym bardziej w gminach przyłączonych. Wzrost lud- ności wiąże się przede wszystkim z czynnikami natury gospodarczej, możliwością pracy i wyżycia, a prawie że niezależnie od takiego, czy innego formalnego charakteru danej miejscowości. Na przykładzie gmin włączonych w obręb miasta występuje to bardzo wyraźnie. Pomimo tego, że miały administracyjnie charakter gmin wiejskich od 1880 - 1910 w każdym 10-leciu podwajały swą ludność; pewnego zahamowania, z wyraź-

Jeżeli następnie uwzględnimy udział, jaki bierze w przyroście rzeczywistym imigracja i przyrost naturalny, otrzymamy charakter ludności pod względem struktury wiekowej decydującej o stopniu, charakterze i konieczności wszelkiej działalności natury inwestycyjnej¹⁾ (komunikacja, mieszkania, zieleń, szkoły).

Odnosnie do stosunków Krakowa możemy podzielić miasto na 7 okręgów pod względem przyrostu ludności a) dzielnice wyludniające się - I, lub bliskie tego stanu - V i VII, przyczym dodatni przyrost naturalny w Dz. I nie przeszkadza temu, że się wyludnia, tak jak prawie równoległy bieg linii przyrostu wskazuje, że osiąga ilość ludności, która przy tym charakterze gospodarczym jest konieczna do jej obsługi. I naodwrot dwa następne, pomimo ujemnego przyrostu naturalnego wznoszą się o 1,5% do 2,5%, a taki sam poziomy przebieg linii wskazuje o stopniu bliskim nasycenia.²⁾

Do tej samej grupy należałoby również zaliczyć dzielnice III, IV i VI, które jakkolwiek powiększyły swą ludność o 5 do 10%, to jednak fakt, że w każdym 10-leciu stale się przyrost znacznie zmniejsza, wskazuje na ich małą zdolność wzrostu, tak, że w rezultacie otrzymamy zespół dzielnic starego miasta o bardzo powolnym wzroście.

c) trzecią grupę tworzy dzielnica VIII, wykazująca stały wzrost, tak, że jeszcze za ostatnie 10-lecie powiększyła swą ludność o 15%,

2) Czy wyludnienie to nastąpi, zależy od tego, w jakim dana dzielnica jest stadium zabudowania, o ile może być powiększona przestrzeń mieszkalna oraz w jakim stopniu nastąpi koncentracja pracy, wymagająca nowych pomieszczeń.

Z uwagi na znaczny procent zabudowania i ograniczone możliwości zwiększenia pionowego, przestrzeń mieszkalna jest bliska minimalnego stanu, zatem zmiana zależna będzie wyłącznie od przeobrażania się dzielnic na administracyjne i handlowe.

oraz Dz.XIV. ze wzrostem o 20.8%.

Do czwartego zespołu d) zaliczamy dzielnice ze wzrostem od 25 - 30%, jest ich 3.

Wszystkie dotychczas omówione, to przeważnie stare miasto, a ~~znowych~~ to tylko te dzielnice, które bądź to w rzeczywistości nie czym się nie różnią od starego miasta (np. Dz.XXII. bądź też zawarte między dwa silnie wzrastające sektory, nie mają warunków XVIII.XI.).

Z 3-ch pozostałych grup, 2 są zbliżone, obie bowiem wzrastają okrągło o 50% (dziel. XV, XVI, XVII, XIX i XX) /~~o 50%~~, ostatnia zaś podwaja swą ludność co 10 lat (dzielnice X, XII i XXI).

Rozmieszczenie obszaru o różnym natężeniu i wzroście, jest na tle innych ~~warunków~~ warunków zrozumiałe, a zatem i prognoza oparta na ich stabilizacji i możliwości zmian powinna dać podstawę do zorientowania się w przyszłym rozkładzie ludności miasta.

Jeżeli założymy stałość wzrostu ostatniego 10-lecia ludności dla miasta, jako ~~stałości~~, to dla roku 1981 - a więc za lat 50 powinniśmy otrzymać ok. 400.000. Jeżeli zaś rozłożymy go w takim stosunku na poszczególne dzielnice, w jakim te ostatnie partycypowały we wzroście minionego 10-lecia, otrzymamy następujący obraz zmian przegrupowania ludnościowego.

Dziel- nice	Ludność 1931	% miasta	Ludność 1931	% miasta	Ludność 1891 po uwzgl. warunków rzecz.	% miast.
I	15113	6,8	14173	3,7		
II	357	0,12	780	0,0		
III	7390	3,4	9880	2,5		
IV	21013	9,5	31563	8,0		
V	11596	5,3	12550	3,2		
VI	20919	9,3	25940	6,6		
VII	8510	3,9	9545	2,5		
VIII	36933	16,7	60568	15,5		
I - VIII	121831	55,0	165100	42,0		

U						
Dziel- nice	Ludność 1931	% miasta	Ludność 1981	% miasta	Ludność 1891 po uwzgl. warunków rzecz.	% miast.
IX	3171	1.5	4830	1.2		
X	3646	1.7	11220	3.0		
XI	5971	2.7	12100	3.0		
XII	8785	4.0	27400	7.0		
XIII	4304	2.0	9200	2.2		
XIV	2886	1.3	5400	1.0		
XV	6513	3.0	18800	4.5		
XVI	2517	1.2	7020	2.0		
XVII	10020	5.0	25800	6.5		
XVIII	3363	1.6	6900	1.5		
XIX	8321	3.8	24220	6.0		
XX	3259	1.5	8200	1.1		
XXI	4678	2.2	15070	4.0		
XXII	30594	13.9	60200	15.0		
IX - XXII	98069	45.6	226359	58.0		
Ogółem	219200	100.00	391459	100.0		

Założenie stałości dotychczasowego przebiegu wzrostu, wątpliwe jako podstawa prognozy ludnościowego rozwoju miasta, branego w całości, staje się tym więcej problematyczna przy zastosowaniu do poszczególnych jego dzielnic.

Rzut oka na załączony wykres Nr. V każdego o tym przekona; dzielnice podwajające swą ludność co 10 lat po pewnym okresie okazują nasycenie uwidocznione załamaniem się linii wzrostu.

Prognozę zatem teoretycznego wzrostu ludnościowego należy skorygować przez uwzględnienie

- a) możliwości przestrznej pojemności ludnościowej przy założeniu, że każdy obiekt w tym celu powstały odpowiada warunkom racjonalnego rozmieszczenia i pomieszczenia.
- b) gospodarczego charakteru dzielnicy stopniem jego stabilizacji i możliwości zmian. 1)

1) Mniejsze znaczenie ma przyrost naturalny, jak na to wskazują wykresy; niezależnie bowiem czy jest on duży, czy mały, na powiększenie czy zmniejszenie ludności dzielnicy zbytnio nie wpływa; jeżeli bowiem dzielnicy osiąga stopień nasycenia, to cały nadmiar przyrostu naturalnego odpływa w kierunku dzielnic bardziej pojemnych, tak, że dodatni przyrost nie przeszkadza wyludnianiu się (dziel. I), podobnie jak ujemny - powiększają się (dziel. VII-ma).

W Y Z N A N I E

Pomijając inne, wyrażające się zaledwie cyfrą 0.8 wyznania, przypatrzmy się wzajemnemu ustosunkowaniu w poszczególnych dzielnicach ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.

Biorąc za podstawę widzimy w nim niezwykle zwarcie zlokalizowaną ludność żydowską w 2-ch dzielnicach VIII - 82% żydów i VII- 63%, łącznie obejmujących/prawie że 90% ludności żydowskiej Krakowa w obrębie starych dzielnic, w których przedstawiają pokaźny odsetek 33.3% ogółu ludności.

W następnym 10-leciu charakterystycznym przez wyludnianie się śródmieścia konstatujemy, że dotyczyło ono w dość dużym stopniu żydów, których procent w tym czasie w Dz.I spada z 11 na 9.5. Zresztą nietylko w tej dzielnicy, lecz także w całości miasta widzimy zmniejszenie się odsetka żydów z 33.3% na 30%, mamy więc tu do czynienia z odpływem tego elementu, o czym świadczy przyrost rzeczywisty, który w tym 10-leciu był 3 do 4 razy mniejszy od naturalnego.

Za rok 1900 mamy rozmieszczenie żydów w starych dzielnicach wedle odsetka ogółu ludności oraz w gminach później przyłączonych; zmian za 10-lecie w starych dzielnicach nie zauważamy, a rozmieszczenie w gminach przyległych z wyjątkiem Podgórze prawie równomierne.

Tylko dzielnice IX, XII i XVIII mają ich ponad 5%. W dalszym przebiegu widzimy spadek procentu żydów w niektórych dzielnicach nowych w okresie 1910 - 1921 podczas, gdy w starych stale podwyższa się, osiągając w 5-ciu dzielnicach prawie 2 razy większą wartość, niż w 1880, choć odsetek ogólny dla starego miasta pozostał bez zmiany, a nawet uległ zmniejszeniu o 0,5%.

Zmiana więc w ustosunkowaniu poszczególnych dzielnic odbyła

się głównie kosztem dzielnic łącznie żydowskich VI i VIII, które za okres 1880 - 1921 obniżyły procent żydów jedna z 82.0% na 76.0, druga z 63 - 60%.

Od roku 1921 obserwujemy stały choć bardzo nieznaczny wzrost żydów z 25.0% w 1921 r. na 25.1% w 1927 r. i na 25.8% w 1931 r. Ze stałym wzrostem nasycenia starych dzielnic wśród których dziś nie ma właściwie dzielnicy mającej mniej, niż 10% żydów, a w związku z tym i ogólny procent starego miasta osiąga odsetek z roku 1880 - 33%, przyczym wyludnienie dzielnicy I-szej dotyczy elementu żydowskiego w znacznie mniejszym stopniu, tak, że odsetek ich stale się w tej dzielnicy zwiększa.

Jakim zmianom ulegnie w dalszym przebiegu ustosunkowanie się elementów zależy od tego, czy pozostała część dzielnic starego miasta będzie ulegać wyludnieniu w takim stopniu, jak pierwsza i jaki w tym ~~ix~~ udział przypadnie żydom.

Jeżeli się historia powtórzy, w takim razie należy przeobrażenia charakteru poszczególnych dzielnic wyrażać nie tylko cechami natury administracyjnej i gospodarczej, lecz także ludnościowej ze szczególnym uwzględnieniem kryteriów wyznaniowych. Tymczasem zaś możemy obserwować przebieg i kształtowanie się wyznaniowego charakteru nowych dzielnic, analogicznie do tego, jaki odbył się w okresie 1880 - 1931 w starym mieście; oprócz Podgórze, zwiększającego w szybkim tempie wyznanie mojżeszowe już w 1927 r. w 3 dalszych bezpośrednio przyległych dzielnicach IX, XI, XII udział procentowy żydów osiąga cyfry zbliżone do tych, jakie mamy wśród starych.

Również 2 bardzo szybko zalu dniające się dzielnice XV i XVII w przeciągu 6 lat. 1921 - 1927 podnoszą udział żydów z 3.8% na 5.2% tak, że w konsekwencji stwierdzamy stałe przegrupowanie ludności żydowskiej z tendencją osiągnięcia pewnego odsetka we wszystkich

dzielnicach miasta. Jeżeli uwzględnimy 2 fakty a) wyludnianie się pewnych dzielnic, z nierównomiernym udziałem, jakie w nim biorą obie grupy, oraz b) zwiększenie się udziału przyrostu naturalnego w przyroście rzeczywistym ludności żydowskiej, to w ich świetle proces przestrznej zmiany wzajemnego ustosunkowania obu grup nabiera podstaw stałych ze zdecydowanym kierunkiem zmiany na niekorzyść elementu rzym.kat.

Z A W Ō D

Dane, dotyczące składu zawodowego ludności nie pozwalają, jak zaznaczyłem, na zorientowanie się w ruchu naturalnym poszczególnych zawodów, z powodzeniem natomiast ilustrują kierunek rozwoju gospodarczego, którego konsekwencją są zmiany wzajemnego ustosunkowania się grup zawodowych.

Biorąc pod uwagę odsetek ludności zatrudnionej w przemyśle i handlu za okres 1857 do 1931, zestawiony w tabeli, obserwujemy wyraźną zmianę, jaka się dokonała w ostatnich latach XIX wieku.

	1857	1880	1900	1931
przemysł	7.8	11.7	26.3	30.6
handel	3.2	6.3	34.6	20.8

Jeżeli bowiem 1857 te kategorie obejmowały 11% ogółu ludności miasta, to w 1880 r. podnosi się do 18% a w 1900 r. do 61%, utrzymując się na tym poziomie do chwili bieżącej z wyraźnym wzrostem przemysłu, kosztem handlu, wykazującego spadek z 34.6% na 20.8% - zmiana pocieszająca, więcej produkcji, a mniej kramarstwa.

Dokładniejsze porównanie za ostatnie 40 lat może być zestawione, ze względu na co odmienny system statystyki zawodowej, dla 4-ch grup zawodowych dokonane w załączonej tabeli. Cyfry, jakie otrzymujemy tą drogą są dość charakterystyczne. Okazuje się stały wzrost odsetka ludności, utrzymującej się produkcji obejmującej dziś 1/3, spadek handlu, wolnych zawodów i służby publicznej oraz stały spadek służby domowej, stanowiącej jeszcze w r. 1890 z górą 15% ludności miasta, gdy dziś obejmuje tylko 8.3%, co ma być zjawiskiem naturalnym i ~~W~~co bynajmniej nie świadczy o zmniejszonym dobrobycie miasta, lecz o tym, że służba

staje się kosztowniejszą, niż dawniej i że coraz łatwiej można obchodzić się bez usług osobistych, jak to n.p. stwierdzają wyraźnie stosunki Zachodu" (X) (Jan Stanisław Bystron rozwój demograficzny dzielnic Krakowa).

Już to zestawienie wskazuje, gdzie leżą możliwości zatrudnienia napływającej ludności.

Jak wygląda przestrzenna konsekwencja tych zmian, daje nam zestawienie dla statystycznych¹⁾ dzielnic 1931 r. ludności wedle wydzielonych 5 grup zawodowych, okazuje się, że największej ludności zajętej produkcją obejmuje (43%) Dz.VI - handlem i komunikacją (49.3%) Dz.V, w służbie publicznej i wolnych zawodach w Dz. I i II, służbą w I, niewiadomych i innych w II, jeżeli zaś chodzi o charakter dzielnic, znaczeniem przewagi pewnych grup zajęć, to możnaby je uszeregować wedle tego, czy obejmują w równym stopniu wszystkie, czy też wykazują zdecydowaną przewagę jednego i tak, dzielnic:

I. charakterystyczna przewaga handlu, komunikacji oraz służby publicznej i wolnych zawodów; jest to "City"

VI.V. to głównie produkcja, na drugim miejscu handel i komunikacja, przy bardzo małym odsetku innych zawodów (np. VI służby domowej tylko 5.6%, a V służby publicznej i wolnych zawodów 10.8%, wobec innych dzielnic, wykazujących z górami 20% tej profesji). Pozostałe dzielnice II i III są równomiernie nasycone wszystkimi grupami zawodów.

Zmiany te mogą równocześnie stanowić miernik urbanizacji i

1) Wyniki II Powsz. Spis. Lud. z 1931 r. ogłoszono wg. dzielnic statystycznych, którą obejmują następujące dzielnice administracyjne:

I dz. stat.	obejmuje	I i II dzielnic administr.
II "	"	III, IV, XII, XIII i XIV
III "	"	V, XV, XVI, XVII, XVIII
IV "	"	VI, XIX i XX
V "	"	VII i VIII
VI "	"	IX, X, XI, XXI i XXII

zdolności miasta, jako środowiska, chłonną ludność. Bo, że przyrost napływowy w przeważnej swej części znalazł pracę i możliwość wyżycia w przemyśle, to nie ulega wątpliwości, chodzi tylko o to, co jest szczególnie ważne - w jakim.

Chcąc dać wyczerpującą odpowiedź na to pytanie, należałoby prześledzić rozwój 2-ch zagadnień. Z jednej strony

- a) ruch napływowy wedle zawodów, oraz
- b) rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu i zajęć.

Niestety tak ważnej rzeczy, jak zawód napływowego elementu nie mamy zestawionej statystycznie.

Brak także na razie, materiału dla porównania rozwoju warsztatów pracy. Zestawienie zaś, jakie przytoczyliśmy w załączonej tabeli, daje tylko ogólny rozwój, nie pozwala natomiast na rozstrzygnięcie najważniejszej sprawy, mianowicie stosunku, w jakim pozostaje wzrost warsztatów pracy i ludności w niej zajętej, zaspakajających potrzeby wzrastającej ludności (konsekwencja wzrostu) do wzrostu tych, które produkują na rzecz szerszego i dalszego rynku i których rozwój jest decydujący, jako podstawa i powód rozwoju miasta.

W I E K

Zagadnienie rozmieszczenia ludności wedle wieku ma znaczenie dla spraw, związanych z opieką społeczną i szkolnictwem. Choć o rozmieszczenie dzieci, młodzieży w wieku szkolnym i starców (wyeliminowanie tych klas daje nam automatycznie klasę wieku produkcyjnego, który oczywiście ma niemniejsze ~~znaczenie~~, jeżeli nie większe znaczenie).

Ilość tych ostatnich (starców) stale wzrasta. W roku 1880 było ich 6.1% osób ponad 60 lat, w 1900 7.1%, a w 1931 8.2%, w czym na mężczyzn przypada 7, a na kobiety 9.2%. Ze względu na inny podział dzielnic statystycznych stanu 1931 z poprzednimi w każdym razie dadzą się wyodrębnić zupełnie wyraźnie dwie części: śródmieście i dzielnice zachodnie z wyższym od średniego odsetkiem ~~od~~ starców oraz pozostałe. Charakterystyczną przy tym rzeczą jest fakt, że śródmieście, które stale od 1880 r. zmniejszało ilość starców, dziś wykazuje ich najwięcej, bo 8,3% mężczyzn i aż 11% kobiet.

Podobnie pozostałe grupy możemy rozmieścić wyłącznie w obrębie 6 dzielnic statystycznych, obejmujących po 2 do 6 dzielnic administracyjnych, przyczym tylko śródmieście, a więc Dz. I i II, a także VII i VIII tworzą obręb starych dzielnic, inne natomiast są połączeniem starego miasta z nowym.

Dzieci w wieku od 0- 9 lat mamy 14,3%, z czego 16% płci męskiej i 13% płci żeńskiej, rozmieszczonych odwrotnie, niż starcy - najmniej w śródmieściu - 10,3%, nieco więcej w zachodnich - 14%, w pozostałych 14,5%, a tylko 5 skrajnych IX, X i XI, XX i XXI osiągną, że nie 20% ogółu ludności.

Nietylko zresztą stosunek procentowy do ogółu ludności, lecz także odsetek ogólnej liczby dzieci rozkłada się w podobny sposób: zgodnie z najmniejszym odsetkiem w stosunku do ludności w śród-

mieściu stanowią one tu zaledwie 4.9% ogółu dzieci miasta. Inne mieszczą średnio po 16%, a wyodrębnione 5 o największym odsetku, w stosunku do zamieszkałej ludności obejmują też prawie że 30% ogółu dzieci miasta w wieku od 0 - 9 lat.

Celem uniknięcia podwójnego liczenia rozmieszczenie młodzieży w wieku szkolnym, odnosi się do ludności w wieku 10 - 20 lat. Młodzież w tym wieku prawie we wszystkich dzielnicach tworzy średnio 16.5% ogółu ludności ¹⁾, chociaż w cyfrach bezwzględnych obserwujemy małą ilość, bo zaledwie 6.6% ogółu w śródmieściu, a bardzo wiele, bo około 50% w V-tej i VI-tej dzielnicy statystycznej.

Zgodnie z przewagą ^w tych dzielnicach ludności wymienionej klasy wieku, mamy tu zmniejszony odsetek w wieku produktywnym oraz starców, przy czym należy pamiętać, że jest to stosunek do ogółu ludności dzielnicy, jeżeli bowiem bierzemy pod uwagę stosunek do ogółu ludności produktywnej miasta, to i pod tym względem dzielnice te przodują, grupując 40% ludności tej kategorii.

Pomimo tego, że dzielnice statystyczne nie pozwalają na dokładniejsze wydzielenie stref miasta, grupujących w przewadze ludność danego wieku, niemniej jednak możemy na podstawie powyższych obliczeń podzielić obszar miasta na razie na 3 części

a) śródmieście, którego ludność stanowią w bardzo dużym procencie starcy i w największym procencie ludzie wieku produktywnego, przy najmniejszym odsetku dzieci.

W całości jednak miasta ludność ta w swej ilości bezwzględnej nie przekracza średnio 5% ogółu ludności miasta danej kategorii wieku.

1) na tak monotony rozkład wpłynął podział dzielnic statystycznych nie wedle pierścieni, lecz sektorów.

Po wyeliminowaniu śródmieścia, pozostała reszta rozpada się na dwie wyraźne części.

b) część prawobrzeżna Wisły z Kazimierzem i Stradomiem z lewej strony i

c) pozostałe, w tym znaczeniu, że można je przeciwstawić, jako równoważne pod względem zarówno procentowego ustosunkowania się poszczególnych grup wieku, jak zwłaszcza w partycypowaniu równego odsetka ogółu ludności miasta wyróżnione kategorie wiekowe.

Z uwagi zaś na to, że wiek jest ważnym elementem przy ocenianiu znaczenia społecznego i gospodarczego ludności, dochodzimy do stwierdzenia, że punkt ciężkości życia i pracy jest mocno przesunięty ku południowi w stosunku choćby np. do rozmieszczenia mieszkań.

Co prawda jest to tylko zjawisko normalnego podziału miasta na miejsce pracy i mieszkania, niemniej jednak nie może być rzeczą obojętną, że te same dzielnice, które wykazują największy odsetek ludności w wieku produktywnym, posiadają również największy odsetek dzieci i młodzieży, zarówno w stosunku do ogółu ludności, jak zwłaszcza do ogółu ludności miasta danego wieku.

Wprawdzie fakt zgrupowania w 50% młodzieży w wieku 10 - 20 lat w południowo-wschodniej części w dużej mierze trzeba położyć na karb zgromadzonej tu ludności robotniczej, wśród której ponad 15 lat, to ludność produktywna¹⁾, niemniej jednak pozostanie tu i tak 50% ogółu dzieci miasta w wieku od 0 - 9 lat.

Jeżeli porównamy rozmieszczenie odsetka młodzieży z przyrostem naturalnym, to obrazy naogół pokryją się, stwierdzenie zaś zróżnicowania ludności pod względem wieku i związek jego z gospo-

1) W Łodzi młodzież w wieku do 20 roku życia stanowi 9.7% ogółu personelu pracowniczego (najemni pracownicy przem.), 15% wśród robotników, a 12,9% wśród ogółu czynnych zawodowo mieszkańców.
Rosset: "Proletariat Łódzki w świetle demografii".

darczym charakterem dzielnic i przyrostem naturalnym, pozwala nam na ustalenie orientacyjnego odsetka ludności w danym wieku, pozostającym w związku z charakterem dzielnicy, co, przy założeniu stałości dotychczasowego rozwoju, z uwzględnieniem możliwych do przewidzenia zmian, pozwala na przewidywanie ilości młodzieży w wieku szkolnym.

Posługiwanie się przytym statystyką oficjalną jest niemożliwe z dwóch względów:

- a) dane odnoszą się do dzielnic statystycznych, obejmujących obszary bardzo różne,
- b) obejmują klasy wieku, które mogą znacznie zmodyfikować rzeczywisty stosunek, np. klasa I-sza od 0.9 lat łączy całą ilość dzieci przed szkołą, która jest niewątpliwie różna w różnych dzielnicach.

Jedynym źródłem są dane ilości dzieci szkolnych w wieku od 7 - 16 lat dla 43-ch okręgów szkolnych na obszarze miasta; niestety granice okręgów przebiegają inaczej, niż granice dzielnic, a stąd i obliczenia mają charakter orientacyjny.

Naogół możemy wyróżnić siedem okręgów o dość różnych wartościach.

Pierwszy obejmuje stare miasta i dzieli się na 2 części: dzielnice od I - VII, oraz VIII. Część pierwsza, to dzielnice wyludniające się, względnie o bardzo słabym wzroście ludności i niskim przyroście naturalnym, łącznie mają 6.360 dzieci w wieku od 7 - 16 lat, przy 84.898 osób, co stanowi 7.6% ogółu ludności i 27.7% ogółu ludności miasta w tym wieku (przyjęty na 22.900).

Odsetek ten ulega oczywiście zmianie w miarę, jak następuje przekształcenie tego okręgu z mieszkaniowego na handlowy, jak na to wskazują zmiany, dokonane w dz.I, w której ludność w wieku szk. 0.9 lat w 1900 r. stanowiła 14%, a w 1931 - 10.3%

ludność zaś od 10 - 19 lat 23 procent, a dziś 16.3.

Jeżeli przyjmujemy dotychczasowy ~~wzrost~~ wzrost ludności dla tej grupy dzielnic, nawet bez zmniejszenia się w nich odsetka młodzieży, to za 50 lat otrzymamy dla tych dzielnic około 8.000 ludności w wieku od 7 - 16 lat, co w porównaniu z całością miasta, (które zachowują dotychczasowy wzrost ludności i taki sam odsetek młodzieży w wieku od 7 - 16 lat,¹⁾ za 50 lat będzie miało około 50.000¹⁾ - 13% z 391.500) stanowi 16% ogółu ludności miasta w tym wieku, a więc prawie 2 razy mniej, niż dziś.

Drugą klasą wieku o dużym znaczeniu dla planowania miasta są dzieci w wieku od 0 - 7 lat. W związku z zapewnieniem dostatecznych terenów zabawowych; i tę grupę podobnie jak poprzednio, ustaliłem szacunkowo wedle wzoru.

Dzieci w wieku 0 - 7 lat = dzieci od 0 - 9 lat minus 39% dzieci od 10 - 16 lat, a więc ogólnie dla roku 1931, wynosi 11.857, t.zn. 15.833 dzieci w wieku od 0 - 9 lat, minus 39% z 10.194, czyli 3.976, a więc 5,4% ogółu ludności.

Rozmieszczenie zaś dzielnicami statystycznymi przedstawia tabela i mapka.

Dzieci w wieku od 0 - 7 lat stanowią procent ogółu ludności danej dzielnicy statystycznej wg. podziału z 1931 r.

I	II	III	IV	V	VI	
577	1885	1697	1752	2428	3500	w liczbach bezwzględnych
3.76	4.2	4.9	5.58	5.37	7.3	w %

1) Dla roku 1931 ludność w wieku od 7 - 16 lat = ludność klasy 10 - 12 plus 13 - 16 z danych statystycznych plus dzieci szkolne od 7 - 9 l. w roku 1935/36 ale nie dodane tylko obliczono jaki ta grupa stanowi odsetek dzieci od 10 - 16 lat i po ustaleniu go na 39%, taki procent obliczony z ogółu dzieci od 10 - 16 lat w roku 1931 dodano razem (13% ogółu ludności, 28% ogółu dzieci od 7 - 16 lat).

Obraz, jaki tą drogą uzyskamy jest bardzo ogólny. Pomijając nawet okoliczność, że wyników tych nie można przyjąć bez zastrzeżeń przestrzenne bowiem rozmieszczenie w obrębie 6 dzielnic statystycznych niweluje niewątpliwie istniejące znaczne zróżnicowanie, któreby wystąpiło przy podziale miasta na 22 dzielnice względnie na mniejsze jednostki, ale rozłożone pierścieniowo w stosunku do centrum miasta. Jeden tylko fakt uderza, mianowicie zmniejszenie się procentu dzieci w kierunku dzielnic • największej powierzchni zieleni.

Obliczenie ilości dzieci, jaka będzie w mieście za lat 50, oparte na założeniu, że dzisiejszy jej stosunek do ogółu ludności nie ulegnie zmianie, wymaga poprawki z dwóch powodów.

- a) stwierdzeniu obniżki przyrostu naturalnego oraz
- b) zmian jakie się ~~okazały~~ dokonały w ostatnich latach we wzajemnym ustosunkowaniu poszczególnych klas wieku.

Jeżeli bowiem podzielimy ludność na 4 klasy wiekowe o zasadniczym znaczeniu społecznym - gospodarczym, to otrzymamy następujący obraz zmian za okres 1880 - 1931.

Lata	Młodzież wieku nauko-obo- wiązkowej od 0 - 16 lat	Ludność wieku przy- gotowania do pracy od 0 - 20 lat	Ludność wieku pracy od 20- 60 lat	Ludność wieku odpoczynku ponad 60 lat
1880	16,4%	41,3%	52,6%	6,1%
1900				
1931	13 %	31,4%	60,4%	8,2%

Porównawcze zestawienie uwydatnia bardzo wyraźnie przegrupowanie wie-
k kowe, które dość stałe w okresie 1880 - 1900, doznało znacznej zmia-
ny w ostatnim 20-leciu zmiany, która skłonni bylibyśmy przypisać
charakterowi rzeczywistego wzrostu, dokonującego się dziś w 88%
drogą elementu napływowego, a więc ludnością przeważnie w wieku
ponad 20 lat.

Dalszym następstwem takich zmian powinno być zwiększenie się odsetka czynnych w stosunku do biernych.

Tymczasem z przytoczonej tabeli wynika, coś wręcz przeciwnego: nie tylko nie zwiększył się, ale zmniejszył się odsetek czynnych, fakt, który można różnie interpretować z większym lub mniejszym zastrzeżeniem, że jednak pociąga to za sobą obciążenie ludności pracującej i pauperyzację społeczeństwa - to pewne.

P ł e ć i w i e k .

Ustosunkowanie ludności pod względem płci wykazuje bardzo znamienne rysy, zaś z punktu widzenia normalnej struktury ludności jest nienaturalne.

Na 100 mężczyzn przypadło kobiet w latach

1870	111.4	Z załączonej tabeli widzimy nie tylko
1880	117.1	stałe zwiększanie się odsetka kobiet
1890	119.0	w okresach normalnego rozwoju demogra-
1900	119.0	ficznego, lecz także w chwilach znacz-
1911	116.6	nych zaburzeń. Rok bowiem 1931 wykazuje
1921	120,0	dalszy wzrost kobiet nawet w porównaniu
1931	122.0	z 1921 r., w którym nie przerzedzenie lud-

ności ~~większ~~kiej męskiej wojną niewątpliwie miało miejsce.

Stosunek ten ulega znacznym zmianom w poszczególnych klasach wieku, zarówno dla całości miasta, jak zwłaszcza dla różnych dzielnic, przyczym ograniczę się do roku 1931, w którym mężczyźni dla całości miasta przeważają nad kobietami w wieku do lat 12, poczym z równowagą od 13 - 16 lat, aż do najstarszego wieku mamy przewagę kobiet, zwłaszcza w latach 17 - 19 (128 i ponad 60) około 160, jak to wykazuje poniższa tabela.

na 100 mężczyzn w danym wieku w 1931 r. wypadało kobiet

0 - 9	10-12	13-16	17-19	20-29	30-49	50-59	ponad 60
99.7	96.1	101.6	128.1	125.1	130.0	126.5	159.4

Następna tabela zestawiona dla poszczególnych dzielnic statystycznych z 1931 r. ilustruje ustosunkowanie płci i wieku.

Dziel.	Na 100 mężczyzn w danym wieku w 1931 r. przypadało kobiet w dzielnicach statystycznych w liczbach okrągłych							
	0-9	10-12	13-16	17-19	20-29	30-49	50-59	ponad 60
I	95.0	110.5	111.	107	112	113.4	134	166
II	100	97.2	95.5	116.5	126	144	145	187
III	99.7	91.6	94.5	134	126	125	130	172
IV	97.2	93.5	115	129	120	134	122	167
V	95.3	98.5	106	133	139	129	115	136
VI	100.8	98.1	96.8	116	118	114	115	139

Już z pobieżnej analizy dostrzegamy znaczne zróżnicowanie w poszczególnych dzielnicach w obrębie klas wiekowych i tak do 12, a nawet do 16 roku prawie we wszystkich dzielnicach mamy niedobór; grupa wieku 17 i 19 i 30 - 49 wykazuje bardzo znaczny nadmiar kobiet, osiągający w Dz.V (VII i VIII Dz.administracyjna), aż 143 kobiet na 100 mężczyzn. Podobnie wysoki stosunek spotykamy w Dz.II dla wieku 30 - 49 (144 na 100).

Nieco mniejszy nadmiar wykazują 2 pozostałe grupy wieku 20 - 29 i 50 - 59, podczas gdy ostatnia, ponad 60 lat, wykazuje znowu nieproporcjonalnie duży nadmiar.

Ze względu na równowagę płci, aż do roku 16 dalszy gwałtowny skok przewagi kobiet może być wywołany zwiększoną śmiertelnością mężczyzn, względnie napływem kobiet w wyższych klasach wieku: równy stosunek nadwyżki urodzin kobiet do ich śmiertelności, do lat 10 daje w wyniku stan zbliżony do równowagi, tym więcej, że w wieku od 10 - 20 lat, ma prawie równą śmiertelność tak u kobiet, jak i u mężczyzn, natomiast już w następnej klasie od 20 - 30 mamy przewagę śmiertelności mężczyzn o 5%, poczym spada do ok. 1%, a więc ilością która w konsekwencji nie może wywołać tak wysokiej dysproporcji, pozostającej niewątpliwie ze znacznym nadmiarem imigracji

kobiet nad mężczyznami w związku ze wzmożeniem się pracy zarobkowej kobiet w dobie powojennej.

Gęstość zaludnienia (poprawka przestrzenna).

Przy analizie i porównaniu poszczególnych dzielnic należy stale mieć na uwadze dysproporcje między liczbą ludności, a zajmowaną przez nią przestrzenią.

Samo zagadnienie w stosunku człowieka do przestrzeni w mieście ma inny charakter, niż poza jego obrębem; na wsi chodzi o przestrzeń z jakiej ludność żyje, w mieście - o tę, na której jest skupiona. Dostatecznego wglądu dostarcza nam rozmieszczenie ludności wedle bloków, przedstawione na załączonej mapce. Widzimy z niej, że wszystkie zjawiska rozgrywają się w głównej mierze na niewielkiej przestrzeni, pokrywającej się na ogół ze starym miastem, nieproporcjonalny w stosunku do całego obszaru miasta.

Znaczenie dokładniejszego wglądu daje nam gęstość zaludnienia w stosunku do powierzchni ogólnej i zabudowanej.

Jakkolwiek mapki dają nam lokalizację, zgodną z przypuszczeniami teoretycznymi, jednakże nie mogą być podstawą do oceny warunków życia; te ostatnie bowiem zależy od sposobu zabudowania, a więc wysokości, wielkości wyposażenia i rozmieszczenia wedle charakteru użytkowania budynków, przyczym miernikiem w tym względzie może być tylko stosunek stanu rzeczywistego do pożądanego, a że i określenie stanu pożądanego może być bardzo różne, zależnie od przyjętego spo-

sobu zabudowania, stąd też analiza współczesnego stanu musi być oparta na wydzieleniu obszarów miasta pod względem typu zabudowania, określeniu typu zabudowania, określeniu optimum gęstości osób dla danego typu, a następnie porównanie z istniejącą gęstością, co nas wprowadza w zagadnienia obecnych stosunków mieszkaniowych ich stanu i braków.

Stosunki mieszkaniowe

Zorientować się w stosunkach mieszkaniowych danego miasta, znaczy odpowiedzieć na 3 pytania:

- | | | |
|-------------------------------------|---|-----------------------|
| 1) jaki jest aktualny stan mieszkań | } | ogólnie oraz w |
| 2) w jaki sposób są one zamieszkane | | wyróżnionych strefach |
| 3) jakie są tendencje rozwojowe | | przestrzennych. |

I) Stan mieszkań

Przy rozważaniu stanu aktualnego mieszkań nasuwają się dwa zagadnienia

- 1) sprawa ilościowego nasilenia mieszkaniem, względnie izbami poszczególnych dzielnic, w stosunku do ogółu mieszkań i izb miasta, oraz
- 2) stopień nasilenia dzielnic mieszkaniem o najkoszystniejszych warunkach.

Rozwiązanie pierwszej daje nam przestrzenne rozmieszczenie dzielnic o największej pojemności ludnościowej, drugiej - o największej pojemności ludnościowej w najlepszych warunkach.

UWAGA Wydzielenie dzielnic miasta i określenie ich charakteru pod jakimkolwiek względem opiera się na następującym zestawieniu. Szereguję dzielnice wedle ilościowego stanu danego zjawiska, a następnie grupuję je w jeden zespół w takiej ilości, aby razem obejmowały

przynajmniej 50% ogółu zjawiska w mieście. Bardzo często przytym, dla zobrazowania kontrastu starego miasta i dzielnic przyłączonych, przeprowadzono powyższe postępowanie oddzielnie dla obu grup, przy czym dzielnicę XXII Podgórze traktuję łącznie ze starym miastem względnie pomijam, z uwagi na to, że pod tym względem wykazuje cechy zbliżone do dawnych dzielnic, a najzupełniej różnych od cech spotykanych w pozostałych.

Zestawiając procentowy udział poszczególnych dzielnic w stosunku do ogółu mieszkań miasta, otrzymamy szereg, w którym 5 dzielnic starych I, IV, V, VI, VIII grupuje 50% mieszkań miasta (z Podgórzem 64%), a 3 z nich IV, VI i VIII obejmują prawie 36%.

Odpowiednie wartości dla dzielnic przyłączonych są znacznie mniejsze, 13 bowiem dzielnic nowych obejmuje tylko 27% ogółu mieszkań, przy czym i tu mamy wyraźne zgrupowanie, mianowicie 4 z nich w kolejności XVIII, XIX, XV i XI obejmuje 50% ogółu mieszkań nowych dzielnic, choć ilość ta, w stosunku do ogólnej ilości mieszkań miasta jest nieznaczna, stanowi bowiem nie całe 13%.

Uderzającą przytym rzeczą jest rozmieszczenie tych dzielnic, stanowią one mianowicie bezpośrednie przedłużenie grupy 4-ch dzielnic mieszkaniowych starego miasta, idącego w czterech kierunkach z ilościowym natężeniem, prawie że równomiernym.

Przy rozważaniach na podstawie ilości izb otrzymujemy obraz identyczny z wyraźniejszą przewagą in plus uzyskanego wyżej ustosunkowania.

Powyższe ugrupowanie pozwala nam wydzielić zwarty zespół dzielnic środkowych w kształcie koła z 4-ma odgałęzieniami powstałymi z nowych dzielnic, które można traktować, jako dzielnice (a zatym i obszar przez nie zajęty) o charakterze mieszkaniowym.

Określenie jednak "dzielnica mieszkaniowa" jest względne, zależnie od tego, czy rozważymy ją w stosunku do miasta, jako całości, czy też - w stosunku do niej samej.

W pierwszym wypadku jej mieszkalny charakter określa procentowy udział mieszkań danej dzielnicy w stosunku do ogółu mieszkań miasta, w drugim - wzajemne ustosunkowanie domów, mieszkań i izb danej dzielnicy, zajętych wyłącznie na mieszkania - do domów, mieszkań i izb, zajętych na inne cele.

Można wreszcie określać ją na podstawie ilości mieszkańców.

Jeżeli przyjmiemy za podstawę drugą ewentualność, otrzymamy zgoła inny obraz; ze zwartego bloku dzielnic mieszkaniowych starego miasta pozostaje tylko jedna - IV-ta, w której na 100 budynków jest więcej, niż 50 zajętych wyłącznie na mieszkania, a z nowych w 2-ch - IV i XII mamy zachowany tak duży stopień zamieszkania.

Porównując takie rozmieszczenie z następnym, ilustrującym procent zajętych domów na cele "inne", względnie mieszane, widzimy, że centrum miasta ma charakter mieszanego użytkowania, a wschód "innego", przez co należy rozumieć przemysł względnie rolnictwo.

Dzielnica XIX, będąca przedłużeniem VI-tej w kierunku wschodnim, pod względem ilościowego natężenia mieszkań wykazuje ponad 50% domów, zajętych na inne cele, wobec której zachodnie, mające taki sam ilościowy stan mieszkań przy 20 - 30%, zajętych na inne cele nabierają zdecydowanego charakteru dzielnic mieszkaniowych wśród dzielnic nowego miasta.

Na podstawie rozmieszczenia ilościowego wydzielono i określono zespoły dzielnic o mniej, lub więcej wyraźnym charakterze mieszkaniowym. Obecnie zaś chodzi o analogiczne wydzielenie dzielnic, uszeregowanych według stanu optymalnych warunków mieszkań.

Stan mieszkań pod tym względem określa nam jego położenie, wielkość i wyposażenie.

Jeżeli pytamy gdzie jest położona rozumiemy zwykle położenie według kondygnacji, a z pośród nich szczególnego znaczenie posiada stosunek mieszkań położonych w suterrenach - do pozostałych.

Z braku nowszych danych stosunki te lustruje tabela wedle stanu z roku 1928.

Z ogólnej liczby mieszkań przypada na poszczególne kondygnacje w %.

w suterrenie	na parterze i półpiętrze	na piętrze					na poddaszu	różnie
		1	2	3	4	5		
5.4	42.6	25.1	16.8	5.5	6,6	5.0	3.8	0.2

Widzimy z niej, że prawie połowa mieszkań jest położona na parterze 1/4 na I.p., a suteryny obejmują taką samą ilość jak III p.

W związku ze znacznym ruchem budowlanym i wynikłym udziałem mieszkań suterrenowych w nowych budynkach, stosunek ten ulega stałej - choć na razie powolnej - zmianie na korzyść.

W 1910 roku mieszkania, położone w suterrenach stanowiły 4.87% w 1928 5.4% a w r.1935 jeszcze 4.1% przy założeniu, że liczba ich powstała po roku 1927 jest tak mała, że nie wchodzi w rachubę.

Przeważna część tych mieszkań zgrupowanych jest w starych dzielnicach Krakowa z bardzo nierównomiernym rozdziałem; na 8 dzielnic starego miasta 3 z nich IV, VI i VIII grupują 50% ogółu mieszkań w suterrenach. Druga połowa przypada na nowe dzielnice, a z tych Podgórze obejmuje 30% ogółu suterrenowych mieszkań w nowych dzielnicach.

Zgoła inny obraz otrzymany, jeżeli weźmiemy pod uwagę nie jaki procent ogółu mieszkań suterenowych miasta grupuje dana dzielnica, lecz stosunek, w jakim pozostają mieszkania suterenowe do ogółu mieszkań w dzielnicy.

Niekorzystne ustosunkowanie przesuwają się ze środka miasta na jego dzielnice zachodnie, które, pomimo niewielkiej ilości mieszkań suterenowych w stosunku do ogółu w mieście, mają w rzeczywistości najwięcej mieszkań niekorzystnie położonych: na 5 dzielnic zachodnich 2 - XI i XIII mają 10 - 15%, drugie 2 - XII i XV, 5 - 10% mieszkań suterenowych.

Jeszcze więcej pogorszą się warunki dla dzielnic zachodnich, jeżeli bierzemy pod uwagę nie ustosunkowanie mieszkań, lecz izb: w 3-ch dzielnicach środkowych, grupujących 50% ogólnej ilości mieszkań suterenowych jest 2 - 5% izb w suterenach a w 3-ch zachodnich 5 - 10%.

Najlepszy wgląd w stan warunków mieszkaniowych daje nam wzajemne ustosunkowanie i dzielnicowe rozmieszczenie mieszkań, podzielonych według wielkości na 3 kategorie:

- a) mieszkania małe do 2-ch izb (razem z kuchnią)
- b) średnie (3 - 5), oraz
- c) duże ponad 5 izb.

Ogólny stan Krakowa pod tym względem jest co najmniej skromny; okrążyło 66% mieszkań, to mieszkania małe, a zaledwie 2,8% duże.

Rozmieszczenie dzielnicowe mieszkań pod względem wielkości jest kontrastowe: w starych dzielnicach mamy 30 - 40%, a w nowych zawsze ponad 70%, a w 2, IX i XX nawet ponad 90% mieszkań małych.

Rozmieszczenie mieszkań średnich jest odwrotne: dzielnice śródmieścia mają ich 40 - 50%, nowe 10 - 30%, czyli, że najkorzyst-

niejszy stan pod względem ustosunkowania poszczególnych kategorii mieszkań występuje w dzielnicach starego miasta.

Odsetek mieszkań dużych ponad 5 izb wyraża się cyfrą bardzo niską, bo zaledwie 2.8%, z czego 50% mieści się w 4-ch dzielnicach starego miasta I i IV, VI i V, gdzie stanowią 2.6% - 8% ogółu mieszkań dzielnicy.

W pozostałych udział ich jest znacznie mniejszy, zwłaszcza w nowych, z których na uwagę zasługują dwie, XIII z 2.7% i XV z 3.5%, wobec innych, w których ta kategoria mieszkań zaledwie w kilku wypadkach stanowi więcej, niż 1% ogółu mieszkań danej dzielnicy.

Jako miernik wyposażenia mieszkań brano pod uwagę procent domów mieszkalnych danej dzielnicy, zaopatrzonych w splukiwane ustępy łazienki, pralnie, centralne ogrzewanie i elektryczność.

Jeżeli zestawimy poszczególne urządzenia dla obu wyodrębnionych grup dzielnic (I,IV,V,VI i XI,XII,XV,XVII) otrzymamy obraz, w którym dzielnice nowe są stanowczo upośledzone i tak:

	Stare miasto	Nowe dzielnice
? łazienka	30 - 50%	9 - 32%
pralnie	9 - 13%	4 - 16%
centralne ogrzewanie	4 - 5%	1 - 5%
elektryczność	70 - 90%	42 - 50%

W grupie dzielnic starego miasta procent domów, posiadających splukiwane ustępy nie spada poniżej 53%, w nowych waha się od 22 - 35%. Odpowiednie cyfry innych urządzeń podaje załączona tabela.

Z zestawienia wynika, że nowe dzielnice ustępują pod względem wyposażenia w wodę i światło, a więc inwestycje, zależnie w jednym wypadku od miasta, w drugim od możliwości finansowych mieszkańców, które w związku z charakterem dzielnic i współczesnego zabudowywania

niewątpliwie ustąpią tym więcej, że wiąże się z tym ocena dzielnic, jako dodatnich z punktu widzenia zamieszkania oparta na innych wartościach.

Jako najkorzystniejsza może być uważana dzielnica, mająca największy odsetek mieszkań średnich od 3-5 izbach i dużych ponad 5 izb zarówno w stosunku do ogółu mieszkań tej kategorii w mieście, jak i ogółu mieszkań wszystkich w danej dzielnicy.

Uzeregowanie na dwóch podstawach nie jest zgodne, niemniej jednak odchylenia są tak nieznaczne, że pomijając je otrzymamy 4 dzielnice starego miasta IV, V, VI i I, obejmujących około 50% średnich mieszkań miasta, a stanowiących ponad 40% ogółu mieszkań danej dzielnicy.

Jeżeli dodamy, że 4 powyższe dzielnice obejmują z górą 50% mieszkań dużych, to charakter ich jako dzielnic mieszkaniowych o największym udziale i najkorzystniejszym ustosunkowaniu poszczególnych kategorii mieszkań jest zupełnie wyraźny. Dzielnice te należą do miasta starego, które prędzej czy później ustąpi, jako obszar mieszkaniowy przed nowymi, pociągając za sobą wszystkie stąd wynikające konsekwencje natury ekonomicznej (spadek rentowności). Nie wdając się na razie w tendencje rozwojowe spróbujmy z pośród nich wydzielić analogiczny obszar przy wyeliminowaniu XXII dzielnicy, która pod wielu względami powinna być traktowana na równi z dzielnicami starego miasta. Otrzymamy wówczas zwarty blok 4-ch dzielnic zachodnich bezpośrednio przyległych do dzielnic starych, a to XVII, XV, XII i XI, obejmujących 40% średnich mieszkań nowych dzielnic 50% dużych (stanowiących ponad 20% ogółu mieszkań każdej z tych dzielnic).

Kryterium określenia dzielnic pod względem optymalnych warunków mieszkaniowych, nie posiadającym zastrzeżeń, jest analiza procentowego

udziału i wzajemnego ustosunkowania nie mieszkań, lecz izb, dająca ponadto realny obraz pojemności ludnościowej w najkorzystniejszych warunkach.

Jeżeli zestawimy je w podobny do mieszkań sposób, otrzymamy obraz prawie, że identyczny i jeszcze więcej przestrzennie skupiony; w starych dzielnicach już tylko dwie - IV i VI obejmują 40% izb starego miasta w mieszkaniach średnich, które stanowią ponad 60% ogółu izb w tych dzielnicach. Te same dwie dzielnice obejmują 50% izb wielkich mieszkań, które w 4-tej stanowią prawie że 20% ogółu izb dzielnicy.

Grupa dzielnic nowego miasta nie ulega zmianie z tym, że w stosunku do starych, gdzie ilościowy stan jest skoncentrowany, mamy tu prawie, że równomierne rozmieszczenie na wszystkie 4 wymienione przy poprzednim wydzieleniu.

Uszeregowanie dzielnic pod względem warunków mieszkaniowych, oparty wyłącznie na wzajemnym ustosunkowaniu poszczególnych kategorii i ich wyposażeniu, nie może być przyjęte bez zastrzeżeń. Większe znaczenie, niż sama wielkość mieszkania ma sprawa charakteru jego otoczenia i położenia, a więc warunki zdrowotne, przy których rodzaj zabudowania (zwarty czy luźny), stosunek powierzchni zabudowanej do ogólnej, a wreszcie ekspozycja ulic w stosunku do słońca wyczerpują bez mała najważniejsze czynniki.

Jeżeli pod tym kątem widzenia zechcemy porównać stopień optymalnych warunków mieszkaniowych dzielnic starego miasta i nowego, to fakt, że 40% powierzchni starego miasta jest zabudowana wobec 9.5% w nowych oraz, że prawie 30% mieszkań mieści się w oficynach, dostatecznie świadczą, że dzielnice starego miasta, a zatem 57% mieszkań

Krakowa jest położone w niekorzystnych warunkach mieszkaniowych.

II) Sposób zamieszkania

Miarą warunków zamieszkania jest gęstość skupienia mieszkańców, wyrażona, jako stosunek ilości osób, zajmujących mieszkanie do jego objętości. W związku z brakiem danych wymiaru zadowalamy się ilością osób, przypadających na mieszkanie, a raczej na izbę w poszczególnych kategoriach mieszkań i dzielnicowe rozmieszczenie.

Pozwala nam to określić jakie kategorie mieszkań i w których dzielnicach są zamieszkałe niekorzystnie oraz zorientować się jaka część ludności miasta mieszka w warunkach gorszych, niż te, które przyjmujemy, jako przeciętne, czy znośne.

Do ogólnej orientacji i jeszcze jednym kryterium określenia, czy dana dzielnica ma charakter mieszkaniowy, służy procentowe rozmieszczenie ogółu ludności miasta na poszczególne dzielnice i porównanie go z takimże rozmieszczeniem mieszkań względnie izb.

Biorąc pod uwagę dzielnice, mieszczące więcej, niż 10% ludności miasta otrzymamy grupę zupełnie identyczną z tą, którą wydzieliśmy na podstawie procentowego udziału mieszkań wzgl. izb: 4 dzielnice starego miasta mieszczą prawie 50% ludności, przy czym prawie wszystkie mają większy procent ogółu izb, niż procent ogółu ludności. Wyjątek stanowi tu tylko dzielnica VIII, obejmująca 14% mieszkań, ~~wzgl. izb~~ ale aż 17% ludności miasta, drugie miejsce pod tym względem zajmuje Połgórze z 12% mieszkań i 14.6% ludności.

Nowe dzielnice i pod tym względem zajmują pośrednie miejsce, nie tylko, że grupują się, podobnie jak pod względem izb, za ledwie 28% ludności, lecz także, że z wyjątkiem dzielnicy XV, wszystkie

j mieszczą większy procent ludności, niż procent izb, w związku z czym ogólnie są zamieszkane niekorzystniej, niż miasto stare. Analiza gęstości osób na izbę może być podstawą wniosków pod warunkiem, że rozpatrujemy różne kategorie mieszkań; różnice bowiem są znaczne i społecznie ważne i, tak w mieszkaniach ponad 5 izb nie spotykamy więcej, niż 1,2 osób na izbę, średnio zaś 0,9% - a więc warunki bardzo korzystne.

W następnej kategorii mieszkań, obejmującej 3,5 izb mamy średnio 1,4 osób na izbę. Przyczym w tej kategorii najgorsze warunki wykazują dzielnice wschodnie, osiągające gęstość 2 osoby, a więc ilość przyjętą, jako znośną.

W mieszkaniach zaś do 2 izb mamy ogółem średnio 2.8 osób na izbę, z tym, że zaledwie w 4-ch dzielnicach liczba ta obniża się i to nie więcej, niż do 2.4.

Poza tym mamy wyraźnie zaznaczone 3 obszary

- a) I, IV, V, VI z gęstością 2 do 2,5
- b) IX, X, XIV, XIX, XX i XXI z gęstością ponad 3 i
- c) pozostałe z gęstością 2,5 do 3 osób na izbę.

Jeżeli przyjmiemy gęstość 2 osoby na izbę, jako przeciętną i znośną, to w świetle tego wszystkie mieszkania do 2-ch izb są przepełnione, a że mieszczą 60% ludności, stąd wniosek, że 60% ludności miasta mieszka gorzej, niż powinna.

Należy przytym zauważyć, że średnia dla miasta, jako całości wypada 1,8 osób na izbę, a więc wynik zadawalający, który w świetle zestawień wartości dla różnych kategorii mieszkań najzupełniej fałszuje obraz.

Załączone mapki można porównywać w różnych zestawieniach, z których, zwłaszcza jedno mianowicie rozmieszczenie mieszkań najwięk-

szych i najgorszych jest uderzające i społecznie ciekawe i ważne. Oto ta sama dzielnica - IV, która wykazuje największy odsetek mieszkań dużych ogólny\stosunkowy, ta sama dzielnica grupuje najwięcej mieszkań suterenowych i mieszkańców w nich zgrupowanych.

Ważnym wskaźnikiem stopy i potrzeb jest analiza sposobu zamieszkania poszczególnych zawodów.

Na pytanie, jak mieszkają poszczególne zawody - odpowiedź daje stosunkowe zestawienie poszczególnych rodzaj mieszkań do ich ogółu w obrębie zawodów i tak:

- a) rolnicy, leśnicy i ogrodnicy samoistni zajmują w 35,3% mieszkania, składające się z 2-ch izb, 13% z izby kuchennej, a 17,5% z 3-ch izb,
- b) samoistni przemysłowcy podobnie, jak rolnicy w 35% dwuizbowe, a poza tym w równej prawie mierze mieszkania, złożone z izby kuchennej i 3-ch izb (20 i 23%),
- c) kupcy, przy znikomym odsetku izb kuchennych, zajmują przeważnie dwupokojowe (32,4%), 3-pokojowe (30,1%), 4-pokojowe (14%) i 5-pokojowe (6%)↓
- d) skromne warunki mieszkaniowe wyżej wymienionych zawodów każą przypuszczać, że personel pomocniczy w tych zawodach musi ograniczać się już nie do skromnych, ale do ciasnych mieszkań i rzeczywiście 53% zajmowania przez nie mieszkań skład-a się tylko z izby kuchennej, a 32% z 2-ch izb,
- e) wygodnie mieszkają duchowni, zajmują przede wszystkim mieszkania 3- pokojowe (26%) oraz w równej mierze po 20% 2 i 4-pokojowe, wreszcie po 10% wypada na 5-cio i 6-cio-pokojowe,
- f) złączenie urzędników, profesorów, nauczycieli i oficerów w jednej rubryce uniemożliwia wgląd w wymienione zawody, które wykazałyby

niewątpliwie znaczne różnice, na co wskazuje choćby fakt rozmieszczenia ich, wziętych w całości, pomiędzy wszystkie kategorie mieszkań.

- Wprowadzie 70% mieszkań zajętych przez te zawody, to mieszkania
- 2 do 4-pokojowe z prawie równym udziałem każdej kategorii, 3-pokojowe- 25%, 2-pokojowe - 24% i 4-pokojowe- 20%, uderza jednak fakt, że mieszkania, złożone tylko z izby kuchennej oraz 1 izby, stanowią większy odsetek 16%, niż mieszkania 5-cio i więcej pokojowe- 15%.
- g) zawody wolne - zajmują mieszkania przeważnie od 3-ch pokoi w górę, zachowując taki sam (wysoki) odsetek (20%), aż do najwyższych kategorii,
- h) służba urzędowa i podoficerowie zajmują przeważnie mieszkania, złożone z 2-ch izb i bardzo duży odsetek z izby kuchennej (41%),
- i) robotnicy niewykwalifikowani i służba domowa mieszka w 3/4 w izbach kuchennych (85 i 65%); jeszcze gorzej dozorczy domów, u których 81% mieszkań stanowią izby kuchenne.
- j) kapitaliści i właściciele domów dzielą się na dwie grupy: jedna zajmuje po 30% mieszkań z 2-ch izb i 3-dh izb, a druga w 24% mieszkania ponad 5 izb; podobnie emeryci.

Na podstawie wyróżnionych stosunków można stwarzać różne grupy, choć już pobieżne przejrzanie cyfr wskazuje, że prócz wolnych zawodów, kapitalistów, części właścicieli domów, kupców i urzędników, cała reszta mieszka bardzo skromnie.

III) Tendencje rozwojowe

Dotychczasowa analiza dotyczyła stanu z roku 1927. Dane dla lat następnych dla jednych zagadnień fragmentaryczne (brak danych) do roku 1932, przyrostu mieszkań według wielkości dzielnicami (dla innych nie współmierne), dane drugiego powszechnego spisu ludności (zestawione wedle innego podziału miasta) spowodowały, że dla zagadnień tendencji rozwojowych, jako podstawę przyjąłem lata 1928-1935 dla przyrostu mieszkań i izb, a 1932 - 1935 dla przyrostu mieszkań według wielkości, stanowiącą niewątpliwie najważniejszą ich cechą, zilustrowaną poniższą tabelą.

lata	w poszczególnych latach przypadało na mieszkania		
	małe	średnie	duże
1927	65,8%	31,4%	2,8%
przyrost za okres 1932/35	46,7%	51,5%	1,8%

Zestawienie ustosunkowania poszczególnych kategorii mieszkań dla stanu z r.1927 i w przyroście za okres 1932/35, wskazuje bardzo znaczne przesunięcia wartości na korzyść przyrostu mieszkań średnich kosztem dużych, a zwłaszcza małych, których przybywa o 1/3 mniej, co z czasem doprowadzi do zmiany wzajemnego ustosunkowania przede wszystkim w nowych dzielnicach, w których głównie odbywa się ruch budowlany.

Jeżeli bowiem jeszcze w roku 1927 stare miasto obejmowało prawie 60% ogółu mieszkań, to w przyroście partycypuje zaledwie 10%, w czym 5% stanowią mieszkania duże. Najbardziej mieszkaniowe dzielnice miasta wedle stanu z r.1927 IV i VI obejmują łącznie tylko 6,5% ogółu przyrostu mieszkań, przy czym udział IV-tej w wys. 5,5%, a VI-tej tylko 1% wskazuje na stanowczy zanik przyrostu

mieszkań w części wschodniej.

Jeszcze znaczniejsze dysproporcje zachodzą w dzielnicach nowych, które łącznie obejmują 80% nowych mieszkań, z czego 2/5 przypada na dzielnice XV i XVI, drugie 2/5 na XII i XVII, a nieznaczna reszta na 10 pozostałych, przyczym dzielnice XVIII i XIX, stanowiące przedłużenie obszaru mieszkaniowego starego miasta, wykazują zaledwie 1,3, druga 6% ogólnego przyrostu mieszkań, czyli, że i przedłużenia dzielnic mieszkaniowych w kierunku wschodnim cofają się zdecydowanie przed takiemiż strony zachodniej.

Zmianę, wywołaną tak grupującym się przyrostem, ilustrują 3 mapki, podające procentowe rozmieszczenie mieszkań w r. 1927 przyrostu za lata 1928 - 1935 i wynik tego - stan w roku 1935 **x**.

Zgrupowanie większości mieszkań w 1927 r. w dzielnicach starych i Podgórzu rozbija się na 2 regiony: południowy, który tworzą dzielnice VIII i XXII, wykazujące w dalszym ciągu znaczny przyrost i północny, wyrastający kosztem 4-ch dzielnic starego miasta w całej północno- zachodniej części miasta.

Z analizy tendencji przegrupowania ludności za ostatnie kilkadziesiąt lat wynika, że ma ona zupełnie zdecydowany kierunek północno- zachodni, co oczywiście jest konsekwencją ruchu budowlanego. A, że i dalszy rozwój pójdzie w tym kierunku, na to wskazuje niezwykle silne tempo tego ruchu w przyległej gminie w Bronowicach Małych, który w przeciągu kilku ostatnich lat doprowadził w rzeczywistości do zupełnego zespolenia Krakowa z Bronowicami Wielkimi pod względem zabudowania przestrzeni.

Rozbudowa ~~buduje~~ grupuje się na razie przede wszystkim przy

szosie, choć poza tym mamy już wyraźne przykłady dalszej rozbudowy wszерz.

Na razie więc rozwój pokrywa się z przebiegiem linii komunikacyjnych i jak dotychczas obejmuje obszar o optymalnych warunkach zdrowotnych i technicznych. Pozostaje natomiast ważna sprawa przyległego pasa wzdłuż Rudawy, upośledzonego pod ubu względami.

Z racji jednak swego położenia (między wydłużoną strefą mieszkaniową od północy, a strefą zieleni od południa) oraz sieci komunikacyjnej, z konieczności ulegnie zabudowaniu i właśnie ze względu na znaczne koszty, jakich wymaga zarówno budownictwo mieszkaniowe, jak i uzbrojenie terenu dla tego obszaru, powinna być podjęta celowa polityka gruntowa.

W innym wypadku konsekwencją obecnych tendencji rozwojowych będzie zły stan dzielnic starego miasta, z trudnością uporządkowany pierścień nowych dzielnic, otoczony chaotyczną rozbudową dalszego obszaru, który po pewnym czasie może najzupełniej uniemożliwić podjęcie zmian, jakich będzie wymagało życie przyszłego miasta. I pomimo rozwoju miasta we właściwym kierunku, nie wiele może to przynieść korzyści pożądaných i możliwych, skoro zostanie ono zabudowane wadliwie.

IV) Ruch budowlany, wzrost ludności, a potrzeby mieszkaniowe

Właściwą płaszczyzną, na której te zagadnienia powinny być rozpatrywane jest porównawcze zestawienie wzrostu ludności i jego charakteru (naturalny, czy napływowy) z rezultatami ruchu budowlanego, a rzeczonym miernikiem nie ilościowe wykazanie zmian na korzyść, lecz porównanie w jakim ~~stosunku~~ stosunku pozostaje stan dzisiejszy do warunków pożądaných.

Że stan mieszkań był opłakany już przed wojną, tym wyraźniej świadczy spis z r. 1910, wedle którego ¹⁾ "Przeszło 90% mieszkań, to mieszkania nie przenoszące 3-ch pokoi, a na najnędzniejsze pośród małych mieszkań przypada aż 65.63%".

Tak zwana "izba" wysuwa się jako jeden z charakterystyczniejszych typów mieszkalnych w Krakowie, bo przedstawia z głową 1/3 ogółu mieszkań (34,98%) i daje dach nad głową również blisko 1/3 (30,24%) mieszkańców miasta.

Przyczym więcej, niż półowa, bo 53,44% jest zamieszkała przez 3 do 5 osób, a omal, że nie 4-ta część (23,24%) przez 6- 10 osób".

Jeżeli dodamy, że 4,7% mieszkań 2-pokojowych zajętych było przez 11 osób i więcej oraz, że w suterrenach i na poddaszach mieściło się 6,5% mieszkań i 6% ludności miasta, otrzymamy obraz, dla którego słowo "biedny" jest stanowczo za skromne.

Taki stan zaskoczyła wojna. Po jej likwidacji odbudowa zaczyna się w r. 1919 skromną cyfrą 4 budynków, zwiększając się odtąd z każdym rokiem, ale jak wykazuje poniższa tabela, aż do 1927 r. nie

1) Dr. Władysław Kumaniecki: wyniki spisu domów i mieszkań w Krakowie z 11 grudnia 1910 stat.miasta Krakowa zesz.XII str. 6 - 26.

przekracza średnio 50 budynków rocznie, liczba , która nie mogła wpłynąć na poprawę, zwłaszcza wobec przyrostu 18.000 osób do 1927 r., co rzeczywiście wykazał spis, dokonany w tymże roku.

Przyrost budynków, mieszkań i izb w okresie 1919 - 1935

Rok	Liczba nowych budynków	mieszkań	i izb
1919	4		
1920	18		
1921	26		
1922	79		
1923	67		
1924	66		
1925	86		
1926	88		
1927	153		
1928	196		
1929	154		
1930	199		
1931	157		
1932	185	1611	4239
1933	133	858	2241
1934	188	1433	3925
1935	176	1106	2948

Przeprowadzona klasyfikacja mieszkań wedle innej zasady nie pozwala na bezpośrednie porównanie, nie mniej jednak zestawienia % poszczególne kategorie mieszkań, a zwłaszcza mieszkań przepełnionych pozwala zorientować się w sposób zupełnie zadawalający.

I tak mieszkania małe (wedle spisu z r. 1927), czyli do 2-ch izb razem z kuchnią, stanowiły 65,8%, mieszcząc 60,5% ludności przy

gęstości 2,8 osób na jedną izbę, a wielkie, czyli ponad 5 izb zaledwie 2,8% z 4% ludnością przy 0.9 osób na izbę.

Procent mieszkań suterenowych i na poddaszach oraz ludności w niej zgrupowanej nie ulega zmianie, to też nic dziwnego, że przyrost 18.000 osób za okres 1921 - 1927 musiał pogorszyć warunki zamieszkania, którego obraz daje nam zestawienie ilości mieszkań przepełnionych, czyli takich, których na 1 izbę wypada więcej, niż 2 osoby oraz ilość osób, mieszkających w nich. Z załączonej tabeli okazuje się, że 41,8% to mieszkania przepełnione oraz, że obejmują więcej, niż połowę, bo 53,5% ludności miasta, przyczym, co jest uderzające, nie odnosi się to bynajmniej do mieszkań małych, owszem 13% mieszkań średnich, a więc od 3 - 5 izb wykazują przepełnione warunki mieszkaniowe i że właśnie w nich mieszkająca ludność, to 35,4% ludności miasta, a stąd jasny wniosek, że potrzeby mieszkaniowe dotyczące każdej kategorii miasta i że ruch budowlany, obejmujący pewną kategorię mieszkań nie jest odzwierciedleniem istniejących potrzeb, lecz warunków ekonomicznych, których wpływ w kierunku przeciwnym, niż potrzeby ludności powinien być sztucznie hamowany.

Ostatnie dane, którymi dysponujemy są wynikiem pierwszego i drugiego spisu ludności. Zestawione według innych zasad, zarówno pod względem rzeczowym, jak i przestrzennym wymagają zastosowania odpowiednich metod dla przeliczenia materiału na dane porównywalne. Bezpośrednio zaś pozwalają na odczytanie kategorii mieszkań i sposobu ich zamieszkania; zmiany jakie możemy dostrzec nie są ani wielkie ani zasadnicze: mieszkania małe - do 2 izb stanowią w dalszym ciągu 63,2% ogółu mieszkań, grupując znacznie więcej, niż połowę, bo 58,3% ludności. Procent mieszkań przepełnionych zmniejszył się nieco, wynosi bowiem 37,9%, ale grupuje ciągle jeszcze połowę (49% ludności miasta, tak, że w rezultacie dostrzegamy poprawę postępującą jednak

bardzo wolno, no i niewątpliwie z udziałem nielicznego odsetka ludności nie zawsze tej, która jej najbardziej potrzebuje.

Potrzeby mieszkaniowe są zatem bardzo znaczne. Obliczenie ich opieram na tej ilości osób, które należy usunąć z mieszkań przepełnionych dla osiągnięcia gęstości 2 osoby na 1 izbę oraz porównania przyrostu mieszkań z przyrostem ludności i jego charakterem.

W 1931 r. mieliśmy 45.256 izb, mieszczących 120.245 osób, podczas, gdy powinny były maksimum mieścić 90.512, a więc o 30.000 za wiele osób. Tyle wynosi zaległość lat poprzednich, dla usunięcia której należałoby dostarczyć 15.000 izb.

Czy te braki są usuwane przez obecny ruch budowlany, na to dostarczy nam odpowiedzi zestawienie go z przyrostem ludności i jej charakterem.

Odnosnie do przyrostu ludności należy zaznaczyć, że w 88% stanowi element napływowy, a więc przeważnie ludność w wieku ponad 20 lat, a zatem zdolna do zakładania nowych gospodarstw rodzinnych (o czym świadczy utrzymująca się na poziomie liczba małżeństw, przy zmniejszającym się przyroście naturalnym), stąd podstawą do obliczeń potrzeb mieszkaniowych powinna być nie ilość osób, lecz liczba małżeństw, czyli nowych gospodarstw.

Otóż za okres 1928 do 1935 przybywało średnio 1.200 mieszkań (9521) przy 1.400 małżeństwach średnio rocznie (9986), stąd jasny wniosek, że obecny ruch budowlany właściwie nie pokrywa nawet potrzeb wzrastającej ludności, czyli, że statystycznie wykazana poprawa dla miasta, jako całości nie odbywa się przez likwidację złych warunków, lecz przez sytuowanie części wzrastającej ludności w lepszych, a zatem ludność pomieszczona w nieodpowiednich warunkach nie zmniejsza się w liczbie bezwzględnej, lecz tylko, jako odsetek zwiększającego się miasta.

Sprawa mieszkań i związanego z nią ruchu budowlanego, jest jednym z zasadniczych zagadnień miasta, przez swe znaczenie gospodarcze i społeczne.

Znaczenie jej jako pozycji gospodarczej polega na anagażowaniu dużej ilości surowców, przetworów i pracy, jakiej wymaga, a tym samym na stwarzaniu długiego łańcucha czynności produkcyjnych, społeczne zaś przez to, że jest podstawą i miejscem pracy, jaką ma miasto do wykonania, a że obok aprowizacji jest drugą z rzędu co do ważności potrzebą człowieka, stąd też w 50% efekt pracy zależy od warunków zamieszkania.

Brak zaś nie tylko rezerw, ale ilości wolnych mieszkań dla potrzeb wznoszącej się ludności, powoduje z jednej strony konieczność grupowania się tej ludności w warunkach nieodpowiednich, co niewątpliwie wpływa na jej pracę, zdrowotność i rozrodczość, a z drugiej podnosi znacznie koszty utrzymania, przez co uniemożliwia na taką stopę życiową, na którą wystarczyłyby dochody przy właściwej ich repartycji na poszczególne potrzeby.

Wspomniałem wyżej, że fakt inkorporacji gmin sąsiednich do Krakowa nie zmienił tempa wzrostu ludności, ani w starym mieście, ani tym bardziej w gminach przyłączonych, Wywołał natomiast zjawisko bardzo szybkiego wzrostu gmin, które po stworzeniu wielkiego Krakowa, tworzą jego bezpośrednie peryferie.

Ponieważ gminy włączone na ogół zachowały swe tempo wzrostu, wobec tego nagłego zwiększenia się wzrostu gmin do nich (a więc do miasta) przyległych można tłumaczyć po prostu, jako wynik zwiększenia procesu urbanizacji. Czy istotnie mamy tu do czynienia ze zjawiskiem zwiększonego natężenia urbanizacji poucza nas porównanie przebiegu tego procesu zilustrowanego dziesięcioleciem na mapach za lata 1880 - 1931.¹⁾

Na mapie pierwszej mamy przedstawiony % wzrostu ludności od 1880 do 1890; przyrost naturalny w tym czasie wynosił dla powiatu krakowskiego ok. 20/1000, czyli, że przy zachowaniu całego przyrostu naturalnego wsie powinnyby powiększyć swą ludność za 10 lat od 20%. Tymczasem naokoło 230 gmin, objętych mapą, tylko ok. 10% wykazuje taką stopę rzeczywistego przyrostu, pozostała reszta ma znacznie niższą: 8% przyrost rzeczywisty ujemny w 20% gmin nie przekracza on 3% za 10 lat, podczas, gdy gminy bezpośrednio przyległe do granic miasta wykazują rzeczywisty przyrost 5-krotnie większy, niż miasto, tak, że w rezultacie otrzymujemy przestrzenny obraz wzrostu ludności, którym na obszarze miasta wynosi ok. 20%, w gminach przyległych bezpośrednio pięć razy większy, poczym następne bądź to wykazują taki wzrost, którego może dostarczyć przyrost naturalny, bądź też w przeważnej części znacznie mniejszy.

1) Wyłączono z rozważań 10-lecie 1910-1921, w którym wpływ wojny światowej wywołał bardzo znaczne zaburzenia, nie pozostające w związku z linią ewolucji okresu pokoju.

Główna część wsi o małym wzroście, względnie wyludnianiu grupuje się na linii Wisły i przyległym obszarze; innych ośrodków skupiania się ludności (prócz Krakowa) nie stwierdzamy i to ani, jako skupiska ograniczonego do jednej miejscowości, ani tym bardziej w sensie wytwarzania pierścienia. Skawina wzrasta o 14%, co w zupełności może pokryć przyrost naturalny, natomiast wzrost Wieliczki, wyrażający się cyfrą 1,1% za 10-lecie wskazuje na wyludnianie się, a także wsie bezpośrednio przyległe do tych miast wykazują bardzo mały ~~wzrost~~ przyrost.

W ciągu następnych dziesięciu lat (1890 - 1900) rozwój stosunków ludnościowych zachował na ogół ten sam charakter: Kraków znowu powiększył swą ludność o 23%, przyległe gminy przy zachowaniu bardzo wysokiego procentu wzrostu, uległy znacznemu zróżniczkowaniu.

Zasadniczą zmianą, jaką obserwujemy, jest powiększenie się wzrostu 3-ch wzgl. 4-ch gmin południowych drugiego pierścienia oraz zachowanie przez wsie otaczające Skawinę i Wieliczkę, wzrostu którego dostarczył przyrost naturalny.

Pomiędzy Krakowem, a Skawiną i Wieliczką widzimy szerokie pasy o ujemnym, wzgl. bardzo małym przyroście rzeczywistym. Podobny istnieje pomiędzy Krakowem, a Wieliczką, choć poprzez Bieżanów mamy już pas, na którym cały przyrost naturalny utrzymuje się.

Przy końcu 10-lecia 1900 - 1910 dokonano wcielenia okolicznych gmin dawnego miasta, stwarzając terytorialne podstawy "Wielkiego Krakowa". Rozwój stosunków demograficznych postępował w dalszym ciągu po tej samej linii: i teraz stwierdzamy wzrost Krakowa w jego dawnej części o 20%, przy znacznie szybszym, ~~z~~ malejącą tendencją, wzroście gmin przedtym przyległych, a obecnie włączonych, natężenie wzrostu 3-ch wzgl. 4-ch gmin południowych, wyrównanie wyludniającego się pasa pomiędzy Skawiną, a Krakowem przez zachowanie przyrostu

naturalnego oraz oznaki zrastania się z Wieliczką i rozszerzenia się obszaru urbanizacyjnego, ku wschodowi.

Poza tym zarówno dookoła Skawiny, a zwłaszcza Wieliczki wytwarza się pierścień silnie wzrastających osad, tworząc zawiązek nowych skupisk miejskich; dołącza się do nich na północnym zachodzie Zabierzów, wstępując w stadium rozwojowe miasta, które odbyły Skawina i Wieliczkę: powiększył swą ludność więcej, niż tego mógł dostarczyć przyrost naturalny, przy bardzo niskim wzroście gmin sąsiednich.

Ostatnie 10-lecie 1921 - 1931, po bardzo znacznych zaburzeniach wywołanych wojną, zachowało dawną linię i kierunek procesu urbanizacji. Kraków w przestrzennych granicach "Wielkiego Krakowa" i teraz powiększył swą ludność o 20%, rolę zaś włączonych gmin objęły następne bezpośrednio przyległe i już w tym pierwszym 10-leciu wykazały pięciokrotnie szybszy wzrost, niż miasto; pomiędzy Krakowem, a Wieliczką i dalej aż do Podkłęża włącznie powstał pas obszar o wyraźnym charakterze silnie postępującej urbanizacji, a sama Wieliczka dotychczas o bardzo słabym wzroście podnosi go obecnie do tej wysokości, jaką ma Kraków.

Natomiast na północnym i południowym zachodzie wytwarza^{ją} się dwa miasta satelici, Skawina i Zabierzów, wykazujące dwa razy szybszy wzrost, niż Kraków (40 i 44%).

Zabierzów i w tym 10-leciu nie wstąpił jeszcze w drugą fazę urbanizacji t.zn. wytwarzania pierścienia osad bezpośrednio przyległych o silniejszym wzroście, podczas, gdy przy Skawinie i Wieliczkę zjawisko to wystąpiło bardzo wyraźnie.

Równocześnie z tym następuje wypełnienie pasa wyludniającego się pomiędzy Krakowem, a tymi miastami, który w zasadzie zniknął wszędzie, choć wypełnienie to różni się znacznie: gminy, położone pomiędzy Krakowem, a Zabierzowem i Skawiną wzrastają wprawdzie w stopniu, który

może być osiągnięty tylko przy udziale zjawiska demograficznej urbanizacji, wzrost ten jednak nie wyraził się w takiej formie przestrzennej, jaką spotykamy pomiędzy Krakowem, a Wieliczką. t.zn. w postaci ciągłego pasa zabudowania.

Reasumując wyniki analizy procesu demograficznej urbanizacji regionu Krakowa za ostatnie 50 lat, możemy wyróżnić poszczególne jej fazy, kierunki działania oraz objęty obszar.

W pierwszej fazie miasto wzrasta bardzo powoli, prawie wyłącznie drogą przyrostu naturalnego, wzgl. nie wielkim napływem z osad bezpośrednio sąsiadujących, które w związku z tym, wykazują bardzo mały wzrost, mniejszy niż tego może dostarczyć przyrost naturalny.

W następnej, drugiej fazie miasto wzrasta szybciej, a sąsiednie gminy zachowują cały swój przyrost naturalny.

W 3-ciej przy zachowaniu tego samego wzrostu w mieście, wzgl. przy niewielkim podwyższeniu, przyległe osady wzrastają o kilka razy szybciej i zjawisko to nabiera charakteru stałego: mianowicie niezależnie, czy pozostawiamy miasto w jego dawnych granicach, czy rozszerzamy je o pierścień przyległych osad.

Wskazuje to na zaistnienie w mieście takich warunków, które z jednej strony wymagają napływu znacznej ilości ludności, ale równocześnie przeszkadzają na skupienie jej w obrębie terytorium samego miasta.

Wychodząc z założenia szkodliwości pod każdym względem skupiania ludności w nieodpowiednich warunkach zamieszkania oraz znacznych strat, jakie powoduje rozproszenie i niewłaściwe rozmieszczenie ludzi, związanych z jednym miejscem pracy, jako postulat działania skierowanego do ujęcia i ograniczenia wyżej przedstawionej tendencji rozwojowej, należałoby wysunąć: jak najszybsze określenie wielkości

centralnego skupiska, obszar zabudowania skupisk sąsiednich oraz takie połączenie, któreby bez narażenia się na duże straty czasu umożliwiło osadnictwo w pasie bezpośrednio przyległym do centralnego ośrodka miejskiego.

Jako zdecydowany kierunek postępu urbanizacji należy uznać linie komunikacyjne, zwłaszcza równoległość przebiegu linii komunikacji kołowej i kolejowej, jako kierunek i pas wyludniania się, obszar przyległy do linii Wisły.

O każdej nowej powstałej szosie, wychodzącej ze środowiska miejskiego można z całą pewnością powiedzieć, że w wyniku doprowadzi do urbanizacji przyległego obszaru.

Sam zaś obszar nie jest wielki: w przykładzie Krakowa zamyka się on promieniem 5 do 8 km. z wyjątkiem przedłużenia ku wschodowi, sięgającym do Podkłęza, czyli ok. 15 km.

